



WIDOCZNY JEST JUŻ ZARYS RONDA PRZY
LEŚNICZÓWCE, NA ŚCIEŻCE ROWEROWEJ POJAWIŁ
SIĘ ASFALT, A NA CHODNIKACH DLA PIESZYCH
– KOSTKA BRUKOWA. DRUGI ETAP BUDOWY ZOSTAŁ
ODŁOŻONY W CZASIE Z POWODU PROTESTÓW
SPOŁECZNYCH I BRAKU FUNDUSZY NA TEN CEL. 13

PIERWSZY ODCINEK ULICY WSCHODNIEJ W ELBLĄGU W BUDOWIE

SPORT CODZIENNE

NIE WSZYSTKO MUSI
BYĆ NA DZIŚ 21



„CHUDY” PRZED
SZANSĄ NA PIĄTKĘ 22



ROMBY, TRÓJKĄTY
ORAZ JĄDRA 23



TO JESZCZE
NIE JEST TO 24



RATUSZ WYCENIA
DWORZEC PKS 15



ŻONA MUSIAŁA SIĘ POGODZIĆ,
ŻE JEJ AUTO TRAFI DO UKRAINY 17



POMAGAŁA, TERAZ SAMA
POTRZEBUJE POMOCY 18



CIEKAWIE SPĘDZIĆ
CZAS I CZEGOŚ SIĘ
NAUCZYĆ 12



SENIORZY BĘDĄ TU MOGLI ROZWIJAĆ SWOJE PASJE 13

ISSN 0137-9127



9 770137 912132

07

STOLTENBERG: TO JEST WOJNA NA WYNISZCZENIE

Rosja szykuje się na dłuższą wojnę; musimy dostarczyć Ukrainie broń, która pozwoli jej wygrać – powiedział sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg przed rozpoczęciem spotkania ministrów obrony Sojuszu w Brukseli.

Nie widzimy żadnych oznak, że prezydent Putin przygotowuje się do pokoju, widzimy wręcz coś przeciwnego, przygotowuje się do kolejnej wojny, nowych ofensyw i nowych ataków” – stwierdził Jens Stoltenberg, który wskazując, że Ukraina musi dostać broń niezbędną do wygrania wojny, dodał: „To jest wojna na wyniszczenie, a więc wyścig logistyczny”.

Sekretarz generalny NATO, dopytywany o ewentualne dostarczenie Ukrainie myśliwców, powiedział, że kwestia ta jest obecnie tematem dyskusji między państwami NATO. Podkreślił jed-



Jens Stoltenberg, dopytywany o ewentualne dostarczenie Ukrainie myśliwców, powiedział, że kwestia ta jest obecnie tematem dyskusji między państwami NATO

nak, że najważniejsze jest przekazanie Kijowowi już obiecanej broni. Jens Stoltenberg zwrócił jednocześnie uwagę na fakt, że jeśli

Władimir Putin wygra na Ukrainie, to zarówno on, jak i inni dyktatorzy wyciągą wniosek, że użycie siły się opłaca.

Sekretarz generalny NATO poinformował, że jednym z tematów rozmów ministrów obrony będzie kwestia uzupełnienia zapasów amunicji.

„Wojna na Ukrainie zużywa ogromne ilości amunicji i uszczupla nasze zapasy. Obecne tempo zużycia amunicji przez Ukrainę wielokrotnie przewyższa tempo naszej produkcji. Nasz przemysł obronny jest pod presją. Czas oczekiwania na amunicję dużego kalibru zwiększył się z 12 do 28 miesięcy. Zamówienia złożone dzisiaj zostaną zrealizowane za 2,5 roku. Musimy zwiększyć produkcję i zainwestować

w zdolności produkcyjne” – oznajmił sekretarz generalny NATO, który odniósł się także do kwestii przystąpienia Szwecji i Finlandii do NATO.

„Jestem pewien, że zarówno Szwecja, jak i Finlandia staną się pełnoprawnymi członkami NATO. Już teraz oba kraje są bliżej zintegrowane z Sojuszem, proces ich akcesji przebiega najszybciej w historii” – oświadczył Jens Stoltenberg.

„Najważniejszą sprawą nie jest to, czy akcesja obu krajów zostanie ratyfikowana w tym samym czasie, najistotniejsze jest to, by te dwa państwa stały się pełnoprawnymi członkami

NATO tak szybko, jak jest to możliwe – powiedział sekretarz generalny NATO, odpowiadając na pytanie, jakie byłyby konsekwencje ewentualnej zgody Turcji tylko na akcesję Finlandii, nie Szwecji.

We wtorek w kwaterze głównej NATO w Brukseli rozpoczęło się dwudniowe spotkanie ministrów obrony Sojuszu. Główne tematy rozmów to wsparcie dla Ukrainy, sposoby uzupełnienia zapasów sprzętu i amunicji oraz ochrona krytycznej infrastruktury podwodnej. Polskiej delegacji będzie przewodniczył wicepremier i szef MON Mariusz Blaszczak.

ŹRÓDŁO: PAP

BIAŁORUŚ TO STAN UMYŚŁU

Rządowe Centrum Bezpieczeństwa w mediach społecznościowych przestrzega przed białoruską propagandą m.in. w sprawie przejścia w Bobrownikach. Według białoruskich mediów zamknięto je, gdyż Polacy chcą z kraju uciekać na Białoruś, a nie ze względu na tamtejsze represje wobec polskiej mniejszości.

„Białoruska propaganda wspierana działaniami informacyjnymi aparatu wpływu Kremla uderza dezinformacją w decyzję o zamknięciu przejścia granicznego z Białorusią w Bobrownikach” – czytamy na profilu twitterowym RCB. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa apeluje do obywateli: „Poznaj prezentowane w #DisInfoRadar fałszywe narracje i nie daj sobą manipulować”.

Fałszywe linie białoruskiej narracji, wymieniane w tweetach, to m.in.: „Polacy masowo ubiegają się o możliwość wyjazdu na Białoruś”, „zamknięcie przejścia granicznego to kolejne narzędzie powstrzymywania Polaków przed ucieczką na Białoruś”. Białoruska propaganda dowodzi też, że decyzja o zamknięciu przejścia granicznego może doprowadzić do gniewu

społecznego i obalenia rządu RP przez obywateli. A także, że Polska uprawia dezinformację o zagrożeniu ze strony Białorusi ze względu na przyjazną politykę wizową reżimu Łukaszenki. Powyższe linie propagandowej narracji RCB ustaliło na podstawie monitoringu białoruskich mediów między 10 stycznia a 14 lutego 2023 roku.

ŹRÓDŁO: PAP



Polsko-białoruskie przejście graniczne w Bobrownikach

ROSJA BĘDZIE PROWOKOWAĆ!?

Władimir Putin i Kreml będą posuwali się do kolejnych prowokacji, będą sprawdzali czujność, weryfikowali spójność i jedność sojuszu transatlantyckiego – powiedział premier Mateusz Morawiecki, pytany o przechwycenie rosyjskich samolotów, które zbliżyły się do polskiej strefy obrony powietrznej.

Myśliwce F-35 holenderskich sił powietrznych przechwyciły w poniedziałek trzy rosyjskie samoloty, które zbliżyły się do polskiej strefy obrony powietrznej – poinformowało ministerstwo obrony Niderlandów. Holenderskie samoloty wykonują misję

NATO monitorowania przestrzeni powietrznej nad Europą Środkową i Wschodnią.

W lutym i marcu osiem holenderskich F-35 chroni przestrzeń powietrzną NATO w naszej części kontynentu. „Oprócz tak zwanego zadania Air Policing wykonujemy również szeregi szkoleń z sojusznikami

z NATO” – informuje ministerstwo.

Szef polskiego rządu, pytany o ten incydent, ocenił, że pokazuje on, iż „Putin i Kreml będą posuwali się do coraz to kolejnych prowokacji”. „Będą sprawdzali czujność, będą weryfikowali spójność i jedność sojuszu transatlantyckiego” – do-

dał Mateusz Morawiecki, który podkreślił, że z tego powodu musimy zachowywać spokój i reagować w sposób błyskawiczny, ale uzgodniony z sojusznikami.

„Tutaj wszystkie procedury zadziałały po raz kolejny” – zaznaczył premier, przypominając o wydarzeniu z 15 listopa-

da 2022 roku, gdy podczas rosyjskiego ostrzału rakietowego Ukrainy na polskie terytorium, blisko granicy polsko-ukraińskiej w Przewodowie spadł pocisk, powodując śmierć dwóch osób.

„Wtedy również podejmowaliśmy właściwe decyzje razem z naszymi sojusznikami” – stwier-

dził premier, który ocenił ponadto, że jeśli chodzi o rosyjskie prowokacje, to „każdy musi zdać sobie sprawę i być świadomy zagrożenia rosyjskiego”. „Ono jest, ono niestety będzie dopóty, dopóki konflikt na Ukrainie nie zakończy się zwycięstwem Ukrainy” – powiedział premier.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Joanna Karzyńska
Mieszko Podolak
Mateusz Partyga

wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



PIERWSZY ODCINEK W BUDOWIE

Pierwszy odcinek ul. Wschodniej w Elblągu nabiera kształtów. Widoczny jest już zarys ronda przy Leśniczówce, na ścieżce rowerowej pojawił się asfalt, a na chodnikach dla pieszych kostka brukowa. Drugi etap budowy został odłożony w czasie z powodu protestów społecznych i braku funduszy na ten cel.



EWELINA
GULŃSKA
e.gulinska@
dziennikelblaski.pl

W ramach budowy nowej ul. Wschodniej, nazwanej w projekcie Wschodnią Bis, utworzone zostaną dwa ronda: pierwsze — na skrzyżowaniu z ul. Łęczycką, drugie — przy leśniczówce Dębica. Powstanie dwupasmowa jezdnia z chodnikiem dla pieszych po obu stronach, dwukierunkowa ścieżka rowerowa, zatoki autobusowe i oświetlenie uliczne. Powstaną też zjazdy w celu skomunikowania nowej drogi z istniejącą drogą wewnętrzną i zabudową. Zabezpieczony zostanie również dojazd do rozbudowanego w przyszłości cmentarza Dębica. Powstająca nowa ul. Wschodnia została roboczo nazwana Wschodnią Bis i jest budowana w odległości kilku metrów, równoległe do „starej” ulicy Wschodniej. Pierwszy odcinek nowej ul. Wschodniej ma mieć 910 m długości. Urząd Miejski potwierdza, że prace idą zgodnie z harmonogramem i mają zostać ukończone pod koniec maja tego roku. Koszt całej inwestycji wynosi 12,7 mln zł, z czego ponad 7,2 mln zł to dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.



Pierwszy odcinek inwestycji biegnącej od ul. Łęczyckiej ma zostać ukończony na wysokości ronda przy leśniczówce. Tu kończy się możliwość dalszej podróży samochodem

Drugi odcinek ulicy Wschodniej odłożony w czasie

Drugi etap ul. Wschodniej był pierwotnie planowany od siedziby Leśnictwa Dębica do ul. Sybiraków pomiędzy górą Chrobrego a rzeką Srebrny Potok. Jednak tak przygotowywana trasa wzbudziła wiele kontrowersji wśród mieszkańców, którzy wystosowali petycję, okazując swój sprzeciw wobec planowanej inwestycji. Ich zdaniem droga przebiegałaby w granicach Bażantarni. Prezydent Witold Wróblewski w odpowiedzi na społeczny protest podjął decyzję o wstrzymaniu dalszych prac nad projektem



i realizacją drugiego etapu ul. Wschodniej do czasu wypracowania z mieszkańcami nowego wariantu przebiegu trasy. Zaznaczył też, że drugi odcinek ul. Wschodniej nie będzie ingerował w Bażantarnię. Przeciwni inwestycji

odpierali ten argument, twierdząc, że planowana trasa nie przebiega w granicach Bażantarni, czyli Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej jest słuszny tylko dlatego, że granice parku zostały zmienione dwa lata

wcześniej właśnie po to, by ta inwestycja mogła tam powstać i żeby prezydent mógł powiedzieć, że to nie Bażantarnia. Ostatecznie w maju ubiegłego roku Witold Wróblewski spotkał się z przeciwnikami budowy drugiego etapu ul. Wschodniej i poinformował ich o rezygnacji z tego przedsięwzięcia z powodów finansowych. Poinformował też, że urzędnicy przygotowali aż siedem wariantów przebiegu drugiego etapu ul. Wschodniej. Niestety, nie zdradził, jak one wyglądają.

To będzie ulica, nie obwodnica

Budowa elbląskiej ul. Wschodniej była pierwotnie podzielona na dwa etapy. Nowa ulica w docelowym układzie miała stanowić połączenie ul. Łęczyckiej, ul. Sybiraków z ul. Marymoncką do ul. Królewieckiej. Miała korzystnie wpłynąć na układ komunikacyjny miasta i udrożnić ul. Bema, która w godzinach szczytu jest zakorkowana. Miała być też niezbędnym elementem obsługi planowanej rozbudowy cmentarza komunalnego i stanowić strefę ochronną od cmentarza, wymaganą przepisami prawa.

Planowane przedsięwzięcie obejmowało budowę ok. 1,71 km odcinka nowej ul. Wschodniej, czyli nowej drogi powiatowej, przez mieszkańców często nazywanej Obwodni-

cą Wschodnią. Elbląski samorząd tłumaczył jednak, że nie będzie to obwodnica, a jedynie droga lokalna o charakterze dojazdowym. Urząd Miejski w Elblągu wskazywał też, że pierwotnie trasa Obwodnicy Wschodniej nie ma nic wspólnego z budowaną obecnie ul. Wschodnią. Trasa Obwodnicy Wschodniej przygotowana wcześniej przez Miejskie Biuro Urbanistyczne miała przebiegać przez teren Rodzinnych Ogrodów Działkowych lub przez polanę z wiatami. Te warianty nie uzyskały jednak akceptacji z uwagi na koszty i zbyt dużą ingerencję w przyrodę.

Droga donikąd?

Idąc w niedzielne popołudnie wzdłuż powstającego pierwszego odcinka ul. Wschodniej, spotykamy wielu spacerowiczów. To zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy omawianej inwestycji. Większość jednak zgodnie stwierdza, że ukończenie przedsięwzięcia na tym etapie jest bezcelowe i nic nie zmieni dla miasta, a powstająca ulica stanie się jedynie drogą dojazdową do leśniczówki. Niektórzy przewidują, że fundusze na budowę drugiego odcinka ul. Wschodniej znajdą się tuż po przyszłych wyborach samorządowych. Jak będzie naprawdę? Tego jeszcze nie wiemy, ale do tematu będziemy wracać.



Drugi etap budowy ul. Wschodniej został odłożony w czasie



Powodami zawieszenia prac związanych z budową drugiego odcinka ul. Wschodniej były protesty społeczne i braku funduszy na ten cel

SZKOŁĄ W RESZLU WSTRZĄSNĄŁ SKANDAL

Zarzut naruszenia nietykalności cielesnej usłyszał nauczyciel z Zespołu Szkół w Reszlu, który dotykał pośladków uczennicy. Zawiadomienia do Prokuratury Rejonowej w Kętrzynie złożyła matka uczennicy.

Jak poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski, Prokuratura Rejonowa w Kętrzynie prowadzi postępowanie przeciwko nauczycielowi Zespołu Szkół im. Rataja w Reszlu, któremu został przedstawiony zarzut naruszenia nietykalności cielesnej jednej z uczennic podczas prowadzenia praktycznych zajęć nauki zawodu na terenie szkoły. Nauczyciel miał dotykać pośladków uczennicy.

— Postępowanie zostało wszczęte na skutek za-

wiadomienia złożonego w maju ub. r. przez matkę, która wskazywała na nieprawidłowe zachowania nauczyciela wobec córki — mówi Daniel Brodowski z Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. Mężczyzna nie przyznał się i odmówił składania wyjaśnień.

Rzecznik jednocześnie poinformował, że 27 stycznia tego roku Prokurator Rejonowy w Kętrzynie umorzył inne postępowanie dotyczące podejrzenia nadużycia stosunku zależności w relacji nauczyciel-uczenica i doprowadze-

nia uczennicy Zespołu Szkół im. Rataja w Reszlu do wykonania innej czynności seksualnej. Umorzenie nastąpiło wobec braku znamion czynu zabronionego. Chodzi o dyrektora szkoły. Postępowanie to było prowadzone także z zawiadomienia matki jednej z uczennic tej placówki. Prokurator stwierdził, że pokrzywdzona była pełnoletnia i nawiązała relację z nauczycielem w pełni świadomie.

Mimo umorzenia postępowania prokuratorskiego,

wobec dyrektora toczy się postępowanie dyscyplinarne.

— Postępowanie dyscyplinarne ma na celu ustalenie, czy dyrektor jako nauczyciel i wychowawca dopuścił się uchybienia godności zawodu nauczyciela. Postępowanie prowadzi rzecznik dyscyplinarny dla nauczycieli przy wojewodzie warmińsko-mazurskim — poinformował wicekurator oświaty Wojciech Cybulski.

Dodał, że starosta kętrzyński jako organ prowadzący wystąpił z wnioskiem o wydanie opinii, bo ma

zamiar odwołać dyrektora z funkcji. — Przesłaliśmy pismo do starosty, że nie wnosimy uwag co do zamiaru odwołania dyrektora — podał wicekurator. Pytany o konsekwencje wobec nauczyciela, wobec którego toczy się postępowanie prokuratorskie, odpowiedział, że kuratorium nie otrzymało jeszcze informacji o zarzutach.

Starosta kętrzyński Michał Kochanowski poinformował, że nauczyciel nauki zawodu, któremu prokuratura postawiła zarzuty, jest na zwolnieniu

lekarskim. — Natomiast od 19 stycznia zawieszony na pół roku w pełnieniu funkcji jest dyrektor szkoły. Stało się to po tym, gdy rodzice zawiadomili o jego niewłaściwych zachowaniach wobec córki. Zarząd powiatu wystąpił do rzecznika dyscyplinarnego w kuratorium, zawiadamiając go podejrzeniu popełnienia przez dyrektora czynu naruszającego prawa i dobro dziecka — wskazał starosta. Jak dodał, w ciągu najbliższego czasu dyrektor zostanie odwołany z funkcji.

AGNIESZKA LIBUDZKA/PAP

SZALETY WCHODZĄ DO RESTAURACJI

Nowy rok to nowe wyzwania. Olsztyn szuka firmy, która będzie sprzątała szalety miejskie. Ale jednocześnie, żeby zaoszczędzić, wchodzi — jak co roku — w interes z restauracjami. Ile stolica regionu wydaje na utrzymanie toalet?

Miejskie szalety w Olsztynie nie mają szczęścia. Turyści, ale i zaglądający tam mieszkańcy narzekają na brak czystości. A koszt utrzymania wszystkich szaletów miejskich przez rok to kwota rzędu 163 tys. zł. Zatem bałagan to wina użytkowników, a może nie są często sprzątane?

— Zauważamy notoryczne uszkodzanie drzwi, powrywane klamki, zbite zlewy, połamane podajniki na papier oraz mydło

wpływie, uszkodzenia spluczek — wylicza Michał Koronowski, rzecznik ZDZiT w Olsztynie. — Szalety miejskie, które były notorycznie dewastowane (Dąbrowszczaków/Mickiewicza; Prosta, Okopowa, Targ Rybny, Kościuszki w Parku Centralnym), a przez większość część roku z tego powodu nieczynne, w tym roku nie będą funkcjonowały. Łącznie naprawy w zeszłym, 2022 roku, kosztowały miasto 58 tys. zł. Z tego powodu podjęta



Fot. Kamil Forys

została decyzja o podpisaniu umów z pięcioma restauracjami (więcej niż rok temu), w których mieszkańcy będą mogli nieodpłatnie skorzystać z toalet w godzinach funkcjonowania danych lokali. Umowa obowiązuje od 1 marca do końca roku.

W jakich lokalach będzie można skorzystać z bezpłatnej toalety?

— To restauracje Casablanca, Sphinx, Browar Warmia, Mexicana i Joe Gonzalez. Wysokość

umowy na cały rok wyniosła 44 tys. zł. Restauracje zostały wytypowane tak, by były jak najbliżej dotychczas funkcjonujących szaletów. Na szaletach będzie informacja o najbliższych lokalach z dostępnymi bezpłatnymi toaletami — podkreśla Michał Koronowski. — Dodatkowo przy Parku Centralnym będzie można skorzystać z toalety w Muzeum Nowoczesności.

Nie wszystkie szalety miejskie zostają zamknięte. Trzy będą cały czas

czynne — przy ul. Grunwaldzkiej na targowisku miejskim, przy ul. Przemysłowej obok przystanku busów i przy ul. Barcza przy placu zabaw. Miasto ogłosiło przetarg na ich obsługę.

— Najkorzystniejsza oferta, jaka wpłynęła, wynosi niespełna 189 tys. za dwa lata — mówi Michał Koronowski. — Przenośne toalety będą także okresowo ustawiane podczas dużych imprez.

ADA ROMANOWSKA

UTRUDNIENIA MIĘDZY MORĄGIEM A ŁUKTĄ

Do 19 lutego potrwa utrudnienia na trasie Morąg-Łukta w związku z rozbudową drogi wojewódzkiej nr 527. Prace prowadzone są etapami: pierwszy etap na odcinku pomiędzy miejscowościami Morąg i Brama i w drugim etapie między miejscowościami Florczaki i Łukta. Długość rozbudowywanej drogi wynosi 11,82 kilometrów. Zakończenie robót budowlanych planowane jest na połowę listopada 2023 roku.

Droga wojewódzka 527 jest strategiczną trasą w zachodniej części wo-

jewództwa warmińsko-mazurskiego. Prowadzi z Olsztyna przez Łukę, Morąg, Pasłęk, Kwietniewo do granicy z województwem pomorskim, a dalej do Dzierzgonia. Droga wojewódzka 527 zostanie wyremontowana praktycznie na całej długości, na niektórych odcinkach jest wybudowana na nowo. Dzięki tej inwestycji Olsztyn zyska bezpieczne połączenie z drogą krajową S7 oraz z granicą województwa pomorskiego.

Inwestycja jest dofinansowana głównie ze środków Regionalnego

Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020. Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 527 na dwóch odcinkach trasy Morąg-Łukta będzie kosztowała prawie 90 mln zł: odcinek Morąg-Bramka – 38,4 mln zł, odcinek Florczaki-Łukta – 41,8 mln zł. Unijne dofinansowanie to kwota blisko 70 mln zł, z budżetu państwa: 8,1 mln zł, a ponad 10 mln zł pochodzi z budżetu samorządu województwa.

Na ukończeniu jest natomiast modernizacja drogi wojewódzkiej 527 na

odcinku Olsztyn-Łukta, której łączny koszt wynosi ponad 100 mln zł. Z kolei ponad 41 mln zł kosztuje rozbudowa drogi na odcinku granica województwa-Kwietniewo.

Zakres prac:

- wzmocnienie podłoża gruntowego wraz z budową nowych konstrukcji nawierzchni;
- przebudowa lub rozbudowa istniejących skrzyżowań dróg krzyżujących się z projektowaną drogą, przebudowa lub budowa chodników i ścieżek rowerowych, zjazdów indywidualnych i publicz-



Fot. Marta Wiśniewska

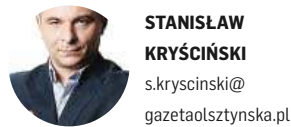
Już kilka miesięcy temu wycięte zostały drzewa przy modernizowanej drodze

nych, przejść dla pieszych, miejsc postojowych, zatok autobusowych i postojowych, obiektów inżynierskich oraz wykonanie systemu odwodnienia drogi wraz z przepustami pod koroną drogi;

- wykonanie oznakowania poziomego i pionowego oraz urządzeń BRD, oraz robót wykończeniowych (humusowanie, zagospodarowanie zieleni, umocnienie skarp i rowów, umacnianie i profilowanie poboczy).

RATUSZ WYCENIA DWORZEC PKS

Jaki jest dworzec PKS w Olsztynie, każdy widzi. Miało tu powstać centrum handlowe z podziemnym dworcem autobusowym, które miało stanowić całość z dworcem PKP i węzłem przesiadkowym. Sprawdzamy, czy jest szansa, by powstał tam nowy dworzec autobusowy.



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@
gazetaolsztynska.pl

Rozmach planów, o których jeszcze niedawno mówił właściciel olsztyńskiego Dworca PKS, pobudzał wyobraźnię. Centrum handlowe, nowoczesny budynek, eleganckie wnętrza, komfortowe warunki dla podróżnych. Z planów pozostały jedynie wizualizacje, a podróżni, którzy widzą Olsztyn z okien autobusów, nadal muszą przecierać ze zdumienia oczy. Niestety nie z zachwyty, a zastanawiając się, czy na pewno podróżują przez miasto wojewódzkie.

— Plany faktycznie były imponujące. Do ich realizacji były potrzebne trzy strony. PKP, PKS i miasto. Olsztyn ze swojej strony z zobowiązań wywiązał się już dawno. Wystarczy spojrzeć na centrum przesiadkowe i przystanki autobusów miejskich i tramwajowe, które są przy dworcu — przypomina Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta Olsztyna. — Teraz PKP buduje nowy dworzec z centrum przesiadkowym dla nowoczesnych pociągów, a miasto rozważa zamianę gruntów z developerem, do którego należy dworzec PKS — dodaje.

Sprawie przebudowy dworca PKS od wielu lat przygląda się radny Paweł Klonowski z Koalicji Obywatelskiej. Radny nie ukrywa, że jest bardzo ostrożnie nastawiony do ewentualnej transakcji wymiany gruntów ze spółką, która jest właścicielem terenu dworca. Jego zdaniem wymiana gruntów tak wielkiej wartości, a mowa o 10 mln złotych, jest przedsięwzięciem, które musi być w szczególności sposób transparentne. Przypomina też dotychczasowe spory właściciela działki toczony zarówno z PKP, jak i stroną społeczną.

— W efekcie utknęliśmy z realizacją tak potrzebnych miastu planów. Trzeba wyciągać wnioski i działać w sposób, który pozwoli uniknąć dotychczasowych błędów — stwierdza Paweł Klonowski. — Wymiana gruntów musi odbyć się w sposób, który będzie poza zarzutem przysparzania prywatnej firmie nieuprawnionych zysków — zastrzega.

Na ostatniej sesji rady złożył interpelację dotyczącą upubliczniania planów nabycia dworca autobusowego przez miasto. Teraz doczekał się odpowiedzi. — Informuję, że w dniu 29 lipca 2022 r. wpłynęła do mnie propozycja właściciela terenów byłego dworca PKS dotycząca dokonania zamiany



Środki na budowę dworca autobusowego ratusz chciałby pozyskać z puli 45 mln euro, które Olsztyn ma dostać z PR Polska Wschodnia

nieruchomości polegającej na przejęciu przez Gminę Olsztyn gruntów obejmujących były dworzec PKS w zamian za przekazanie ekwiwalentnych nieruchomości przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe lub mieszkaniowo-usługowe — stwierdza Piotr Grzymowicz.

Paweł Klonowski nie kryje z jednej strony zdziwienia, a z drugiej zadowolenia z treści odpowiedzi na swoją interpelację. Przypomina, że do tej pory przedstawiciele spółki narzekali, że miasto nie przekazało im propozycji pozyskania terenu. — Teraz wiemy, że spółka sama taką propozycję złożyła — komentuje Paweł Klonowski.

— Spółka została poinformowana, że z uwagi na stan infrastruktury obiektów dworca autobusowego konieczne jest poniesienie nakładów związanych z powstaniem nowej infrastruktury dworcowej, tj. placu i nowego budynku, w celu zapewnienia bezpiecznych i spełniających przepisy BHP pomieszczeń dla podróżnych i pracowników obsługi dworca — czytamy w piśmie prezydenta Olsztyna. — Na zlecenie Gminy Olsztyn sporządzono operaty szacunkowe określające wartości gruntów, które dają możliwość dalszych rozmów ze spółką — informuje Piotr Grzymowicz.

Paweł Klonowski zwraca uwagę, że obecny właściciel dworca PKS i przylegającego do niego placu, przejmując teren od Skarbu Państwa, zobowiązał się do utrzymania infrastruktury dworcowej. — To musi być uwzględnione przy wycenie terenu do wymiany z miastem — podkreśla radny.

— Nowoczesny węzeł komunikacyjny jest miastu bardzo potrzebny. Stagnacja w tej sprawie trwa już zbyt długo — dodaje Robert Szewczyk.

Na brak dokładnej informacji w tej sprawie ze strony prezydenta Piotra Grzymowicza narzekają radni ratuszowej opozycji. Zdaniem Radosława Nojmana, który kieruje klubem radnych Prawa i Spraw

wiedliwości w olsztyńskiej radzie, sprawa interesuje bardzo wielu mieszkańców Olsztyna.

— Dostaję wiele zapytań o dworzec PKS. I słusznie, bo jego stan jest bardzo zły, a w przyszłości będzie kontrastował z nowoczesnym budynkiem PKP. W mojej ocenie prezydent Olsztyna zbyt mało informuje o swoich planach w tej ważnej sprawie. Mieszkańcy naszego miasta, w tym także my, radni, pozyskujemy niepełne wieści z mediów. A może całościowej koncepcji ratusz po prostu nie ma? — pyta Radosław Nojman. Przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie Miasta Olsztyna zapowiada też, że radni opozycji będą przyglądali się negocjacjom miasta dotyczącym ewentualnej zamiany gruntów.

Prace na budowie dworca PKP, jak też modernizacji stacji Olsztyn Główny toczą się bez przeszkód. Po starym dworcu kolejowym nie ma już nawet śladu, została tylko dziura w ziemi po części kolejowej budynku. W tym miejscu ma wyrosnąć nowy dworzec — nowoczesny i funkcjonalny. Kolejarze zakładają, że nowy dworzec będzie gotowy w drugiej połowie 2023 roku (modernizacja torów i peronów, włącznie z nowym przejściem podziemnym na Zatorze, ma zakończyć się w 2024 roku).

KONDOLENCJE

Pani
**Urszuli
Brzostowskiej**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają pracownicy
Katedry Hodowli Owiec i Kóz
UWM w Olsztynie

363230pb1-a -C

Panu
**Arkadiuszowi
Polakowi**

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrektor i pracownicy
Miejskiego Zespołu Profilaktyki
i Terapii Uzależnień w Olsztynie

361230pb1-a -C

Panu
**Zbigniewowi
Glezmanowi**
Radnemu Gminy Dywity

serdeczne słowa otuchy
i wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Daniel Zadworny
Wójt Gminy Dywity

Agnieszka
Sakowska-Hrywniak
Przewodnicząca Rady
Gminy Dywity

359230pb1-a -C

BĘDZIE REKORDOWA WALORYZACJA RENT I EMERYTUR

Wiemy już ostatecznie, o ile wzrosną emerytury i renty. Wskaźnik waloryzacji świadczeń w tym roku wyniesie 14,8 proc. Minimalna emerytura wynosić będzie 1588,44 zł i po potrąceniu składki zdrowotnej na rękę – 1445 zł.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Marcowa podwyżka rent i emerytur wyniesie 14,8 proc. Będzie rekordowa, ale też wysoka jest inflacja. To główna przyczyna tak dużej tegorocznej waloryzacji świadczeń, bo waloryzacja emerytur i rent jest niczym innym, jak rekompensatą za wzrost cen towarów i usług. Chodzi o to, żeby nie spadała siła nabywczą świadczeń. Emerytury i renty podlegają waloryzacji co roku od 1 marca, a jej wysokość zależy od dwóch czynników. Bierze się pod uwagę średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych w poprzednim roku zwiększony o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim roku.

Wcześniej GUS podał, że średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów w 2022 r. wyniósł 14,8 proc. A w ubiegłym tygodniu pozna-

liśmy dane na temat wynagrodzeń. Zgodnie z przewidywaniami inflacja „zjadła” podwyżki płac. GUS poinformował, że wskaźnik realnego przeciętnego wynagrodzenia w 2022 roku w stosunku do 2021 roku wyniósł 97,9, czyli obniżył się o 2,1 proc.

Tak więc o wysokości waloryzacji zdecydował poziom inflacji. Waloryzacja emerytur i rent będzie procentowo-kwotowa. A minimalna kwota podwyżki ma wynieść 250 zł brutto i będzie to dotyczyć świadczeń do kwoty ok. 1700 zł brutto. Pozostałe świadczenia będą waloryzowane już o 14,8 proc.

Od 1 marca 2023 r. świadczenia będą wynosić:

- 1588,44 zł — najniższa emerytura i najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy,
- 1191,33 zł — najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy,
- 1600,70 zł — świadczenie przedemerytalne (z wyjątkami).

Eksperti zwracają uwagę, że tak rekordowa waloryzacja to także konsekwencja oczywiście wysokiej inflacji.

— Tu nie ma żadnego zaskoczenia — mówi ekspert



foto: PAP

Reagujemy na obecną sytuację gospodarczą na świecie i jest dla nas oczywiste, że świadczenia emerytów i rencistów muszą zdecydowanie rosnąć. Stąd decyzja nie tylko o rekordowej waloryzacji, która – co warto zaznaczyć – obejmie również trzynaste świadczenie... Zdecydowaliśmy także o wypłacie już pod raz trzeci dodatkowego, czternastego świadczenia. Seniorzy korzystają również z wprowadzonych przez nasz rząd bardzo korzystnych zmian podatkowych. To wszystko sprawia, że w kieszeniach emerytów i rencistów zostaje zdecydowanie więcej pieniędzy
Marlena Małąg, minister rodziny i polityki społecznej

rynku emerytalnego Oskar Sobolewski z Debaty Emerytalnej. — Podejrzewam, że emeryci woleliby mieć niższą waloryzację przy jednocześnie niższej inflacji. Koszyk emerytów, a już na pewno emerytek drożeje dużo szybciej z powodu wysokiej inflacji, bo przecież osoby samotne mają te same potrzeby, tylko że jeden budżet na ich zaspokojenie.

Czy waloryzacja zrekompensuje seniorom wzrost cen? W grudniu ubiegłego roku inflacja wyniosła 16,6 proc.

— Waloryzacja jest duża — przyznaje Jerzy Tyt z Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Olsztynku. — Choć przypuszczam, że nawet tak wysoka nie zrekompensuje emerytom wzrostu cen, przynajmniej nie w pełni. Koszty życia bardzo wzrosły, szczególnie skoczyły ceny nośników energii, bardzo zdrożała żywność. Wielu emerytów jest w trudnej sytuacji, a już szczególnie tych, którzy są sami. Trzeba pamiętać, że osoby starsze dużo wydają na leki.

Jak zatem zrekompensować seniorom skutki wzrostu cen? Zdaniem

ekspertów rozwiązaniem jest wprowadzenie częstszej waloryzacji.

— Zamiast trzynastej, a zwłaszcza czternastej emerytury powinna zostać wprowadzona druga waloryzacja we wrześniu — uważa Oskar Sobolewski. — Bo z waloryzacją jest tak, że tak naprawdę dzisiaj w marcu 2023 roku rekompensujemy emerytom utratę świadczenia, które miało miejsce w 2022 roku. Ponadto, gdyby waloryzacja była też we wrześniu, to marcowa waloryzacja także byłaby liczona od wyższej kwoty. Emeryci zyskaliby na tym.

Nie tylko Polska zmagana się z wysoką inflacją. Zdaniem szefa NBP inflacja powinna spadać. — Widzimy światło w tunelu i ten szczęśliwy moment, gdzie będziemy mogli się cieszyć, że inflacja z miesiąca na miesiąc będzie niższa — powiedział w ubiegły czwartek na konferencji prezes NBP Adam Glapiński. Szef NBP przewiduje, że inflacja w ostatnim kwartale ma wynieść około 8 proc. — Może 7,7 proc., może 7,8 proc. — powiedział. Dzień wcześniej Rada

Polityki Pieniężnej utrzymała stopy procentowe na dotychczasowym poziomie.

Ekonomiści też prognozują spadek inflacji

— Ciężko powiedzieć, co się wydarzy na świecie, ale inflacja powinna spadać, bo też ludzie będą mniej wydawać, na rynku będzie mniej pieniędzy — uważa dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Wiele zależy od tego, jak się potoczy, jak szybko się zakończy wojna w Ukrainie, bo zawsze okres wojenny jest boomem gospodarczym. A Ukrainę przecież trzeba będzie odbudować.

Sytuacja innych krajów pokazuje, że rzeczywiście trzeba ostrożnie ze wszelkimi prognozami i nie należy zbyt wcześnie witać się z gąską. Pod koniec roku pojawiły się informacje o spadającej inflacji w wielu krajach, tymczasem w styczniu ta wzrosła, jak np. na Węgrzech z 24,5 proc. w grudniu do 25,7 proc. w styczniu. Ile w Polsce wyniosła w ubiegłym miesiącu inflacja, dowiemy się tego najprawdopodobniej już dzisiaj.

DZIAŁKOWCY DUMNI ZE SWOJEGO MIODKA

Ma ponad cztery metry w obwodzie i nazywa się Miodek. A od kilku dni jest już oficjalnie pomnikiem przyrody i z korony nie może mu spaść nawet listek bez jego zgody.

Na mapie przyrodniczej Warmii i Mazur przybył nowy pomnik przyrody. To dąb szypułkowy, który rośnie w Miodówku w gminie Stawiguda. O uznaniu drzewa za pomnik przyrody ożywionej zdecydowała po uzgodnieniu z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Olsztynie na sesji Rada Gminy Stawiguda w drodze uchwały. A o tym, że dąb został pomnikiem przyrody, zdecydowała wielkość drzewa, konkretnie obwód pnia, który na wysokości 130 cm wynosi 415 cm.

Radni nadali też drzewu imię Miodek, bo tak chcieli działkowcy z ROD Miodówko, którzy wystąpili do gminy z wnioskiem o objęcie drzewa ochroną.

— To nasz duma — mówi Krzysztof Ościłowski, wiceprezes ROD Miodówko. — Od lat dbamy o drzewo. Zrobiliśmy wokół niego ogrodzenie, żeby przypadkiem jakiś samochód nie uderzył w nie, bo obok dębu biegnie droga.

Nazwa Miodek nie jest przypadkowa. Swego czasu działkowcy przeprowa-



foto: UG Stawiguda

Miodek ma w obwodzie ponad 4 metry

dził konkurs na nazwę dla drzewa, bo wcześniej dąb był bezimienny. Propozycje były różne, ale wygrał Miodek, bo chyba trudno o lepszą nazwę. Ile ma lat dąb, tego nie wiadomo, ale na pewno dwieście i cały czas rośnie. Teraz działkowcy mogą być spokojni o swego Miodka, bo na terenach niezabudowanych, jeżeli nie stanowi zagrożenia dla ludzi lub mienia, drzewa stanowiące pomniki przyrody podlegają ochronie aż do ich samodzielnego, całkowitego rozpadu.

Pomnik przyrody to jedna z form ochrony przyrody żywej i nieożywionej lub ich skupisk o szczególnej wartości przyrodniczej, naukowej, kulturowej, historycznej lub krajobrazowej.

Miodek nie jest pierwszym dębem na liście pomników w regionie. Ta jest długa, a najbardziej znany dąb w naszym regionie to Dąb Bażyńskiego w Kadynach. Ma ponad 700 lat i ponad dziesięć metrów w obwodzie.

W Polsce najbardziej znane dęby to Dąb Jan Kazimierz i Dąb Chro-

bry, które mają też ponad siedemset lat i mierzą w obwodzie ponad tysiąc centymetrów, oraz oczywiście celebryta wśród dębów, czyli Dąb Bartek, który rośnie w Zagnańsku w Świętokrzyskiem. Wiek Bartka ocenia się na ok. 700 lat, a w obwodzie mierzy 1090 cm.

W naszych lasach występują trzy rodzime gatunki dębów, dwa popularne: szypułkowy i bezszypułkowy oraz omszony, ale ten występuje dosyć rzadko, np. w rezerwacie przyrody w Bielinku nad Odrą. **AM**

ŻONA MUSIAŁA SIĘ POGODZIĆ, ŻE JEJ ULUBIONE AUTO TRAFI DO UKRAINY

Wczoraj z Brzozia Lubawskiego ruszył do Ukrainy terenowy pick-up, który zostanie przekazany ukraińskim żołnierzom. Samochód jest darem Jana Falkowskiego, szefa firmy Janpol zatrudniającej w większości kobiety z Ukrainy.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Jan Falkowski, od samego początku wojny w Ukrainie, organizuje pomoc dla kraju ogarniętego krwawą agresją ze strony Rosji. Zarówno z Brzozia Lubawskiego, jak i z jego firmy działającej w Holandii płynie pomoc humanitarna. — Mój manager Dominik Sobecki, który zajmuje się grupą moich pracowników w Holandii, będąc w Ukrainie, poznał Volodymyra, czyli Wowę, weterana misji zagranicznych i doświadczonego instruktora wojskowego. Jest on w trakcie tworzenia oddziału wojskowego złożonego głównie z Czeńców. Opowiadał mi, że brakuje im samochodu, na którym można by zamontować ciężki karabin. Pan Dominik zwrócił się do mnie z prośbą, bym pomógł mu poszukać niedrogi, sprawnego pick-upa, z napędem na cztery koła. Osobiście mam w swoim gospodarstwie dwa takie auta i jedno po-



Na chwilę przed wyjazdem z Brzozia Lubawskiego do Ukrainy

stanowiłem oddać na ten cel — opowiada Jan Falkowski. Jako dar dla ukraińskich bojowników wybrał opła, którego osobiście eksploatował i znał stan techniczny samochodu od podszewki. Zlecił swoim pracownikom dodatkowe przygotowanie auta — dokładne sprawdzenie stanu technicznego,

wymianę opon na terenowe i malowanie nadwozia w maskujące barwy. Ta operacja zajęła mechanikom około dwóch tygodni. Wczoraj z firmowego parkingu w Brzoziu Lubawskim ruszyły na trasę do Ukrainy dwa samochody. Oprócz terenowego pick-upa, za którego kierownicą zasiadł

Marcin Fidrych-Malinowski, na wschód wyjechał osobowym busem Dominik Sobecki, który z powrotem zabierze ze Lwowa córkę z dziećmi jednej z pracownic firmy Janpol. Kobieta, której mąż walczy na froncie, została bez dachu nad głową po ataku rakietowym agresora. — Samochód to mój prezent. Przekazuję go jako dar, nie dlatego, żeby się pokazać. Tam jest bardziej potrzebny niż u mnie w gospodarstwie. Ukraiński

dowódca był zaskoczony, że otrzyma samochód za darmo, tym bardziej że nie trzeba w tym przypadku opłacać cła. Przyznam, że największym sentymentem pick-upa darzyła moja żona, ale musiała się pogodzić z zaistniałą sytuacją — dodaje Jan Falkowski. Na miejscu samochód zostanie przekazany Volodymyrowi, dowódcy tworzącego się oddziału. Po zamontowaniu na skrzyni ładunkowej karabinu maszynowego trafi na front wokolicy Bachmutu.



ZAGROŻONA PORODÓWKA DOCENIONA PRZEZ PACJENTKI

Fundacja Rodzić po Ludzku opublikowała ranking najlepszych porodówek na Warmii i Mazurach. Najwięcej pozytywnych opinii zgromadziły dwa olsztyńskie szpitale i szpital w Giżycku. Zagrożona zamknięciem ginekologicznej porodówki okazała się godnym zaufania i polecenia miejscem przyjścia na świat noworodków.

Lista najlepszych porodówek została przygotowana na podstawie opinii i ocen rodzących kobiet na temat opieki okołoporodowej i warunków w danej placówce. Ranking, którego ideą jest wskazywanie szpitali, w których kobieta może „urodzić po ludzku” w intymności i poszanowaniu godności, objął swym zasięgiem wszystkie szpitale i oddziały położnicze w kraju. Na Warmii i Mazurach najwięcej pozytywnych ocen otrzymały 3 placówki: Miejski Szpital Zespolony w Olsztynie, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Olsztynie i szpital miejski w Giżycku prowadzony przez spółkę Giżycka Ochrona Zdrowia. Jeszcze do niedawna zagrożona

zamknięciem porodówki w ginekologicznym szpitalu została bardzo dobrze oceniona i doceniona przez pacjentki. — Oddział został wyróżniony w rankingu Fundacji Rodzić po ludzku, za co chcemy serdecznie pogratulować całemu personelowi zarówno oddziału ginekologiczno-położniczego, jak i noworodkowego. Staramy się podnosić nasze kwalifikacje, przez co ciężarne, które decydują się na poród w naszym szpitalu, są otoczone troskliwą i uważną opieką. Mamy nadzieję na dalszy rozwój naszej placówki, w szczególności rozszerzenie usług o znieczulenia porodów. Opinia pacjentek jest dla nas bardzo ważna, a przede wszyst-



kim motywuje do cięższej pracy — cieszą się Anna Mielniczek, koordynator oddziału noworodkowego i Adam Powichrowski, koordynator oddziału ginekologiczno-położniczego. I dodają: — W imieniu całego personelu pragniemy serdecznie podziękować

pacjentkom za wszystkie opinie. Cytując słowa fundacji: „Każda kobieta jest inna i ma prawo urodzić w zgodzie ze sobą. Nie oceniamy waszych potrzeb, wyborów. Wspieramy każdą z was i zmieniamy się, by każda z was mogła urodzić po ludzku”. Pomimo trudnej i niepewnej sytuacji związanej z zawieszeniem oddziału ginekologiczno-położniczego, zespół medyczny otrzymał obietnice od władz miasta i dyrekcji giżyckiego szpitala o doposażeniu oddziału w nowy sprzęt, który poprawi bezpieczeństwo i komfort porodu. Samorząd miejski zamierza rozbudować szpital i przy okazji poprawić warunki oddziału.

— Nazwalismy to wstępnie Giżyckie Centrum Matki i Dziecka. Jedno piętro będzie poświęcone usługom związanym z położnictwem, ginekologią, pediatrią, neonatologią — informował z początkiem roku burmistrz Wojciech Karol Iwaszkiewicz. — Planujemy uruchomienie szkoły rodzenia i zastanawiamy się nad uruchomieniem poradni neonatologicznej. Staramy się zwiększyć zakres usług tych oddziałów, ale borykamy się z brakami kadrowymi. W oddziale na pełnym etacie jest zatrudniony koordynator oddziału, jeden lekarz specjalista oraz rezydent. Pozostała część kadry lekarskiej zatrudniona jest na niepełnych etatach

od jednego do trzech dni. Większa część kadry lekarskiej osiągnęła wiek emerytalny. Poza pracą w oddziale lekarze zabezpieczają poradnię ginekologiczno-położniczą w Giżycku, Węgorzewie i Wydminach. Oddział potrzebuje specjalistów. Szpital od kilku poszukuje lekarzy do pracy na oddziale ginekologiczno-położniczym, któremu jeszcze miesiąc temu groziło zawieszenie. Kryzys zażegnano do maja, ale w czerwcu problem powróci, jeśli spółka nie zatrudni nowych specjalistów. Przyszłym lekarzom samorząd zapewnia nie tylko pracę w powstającym centrum matki i dziecka, ale także mieszkanie i rozwój zawodowy.

RENATA SZCZEPANIK

POMAGAŁA, TERAZ POTRZEBUJE POMOCY

Leda przez ponad 10 lat wspierała rozwój dzieci i młodzieży, oddając im swoją miłość i bezgraniczne zaufanie. Jako pierwsza w Polsce uczestniczyła w programie dogoterapii w ramach streetworkingu na giżyckich podwórkach. Dzisiaj to ona potrzebuje pomocy.



**KATARZYNA
TOMASZEWICZ**
k.tomaszewicz@
gazetaolsztynska.pl

Leda to niespełna 11-letnia pogodna sunia w typie labrador retriever, podopieczna Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Rozwoju Osób o Specjalnych Potrzebach Edukacyjnych „SZANSA” w Giżycku. Przez 10 lat aktywnie i żywiołowo wykonywała obowiązki psiego terapeuty, wspomagając rozwój i doskonaląc umiejętności uczniów i wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Giżycku. Wspierała dzieci w codziennych zmaganiach w ich dążeniu do zdrowia, rozwoju i wiary w lepsze jutro. Przez cały ten czas była zdrowa, jednak ostatnio jej stan się pogorszył i Leda od września 2022 roku przeszła na zasłużoną emeryturę.

Leda jako pierwsza w Polsce uczestniczyła w innowacyjnym programie dogoterapii w streetworkingu na giżyckich podwórkach – jako terapeutka i przyjaciółka trudnej młodzieży. To właśnie giżyccy peda-



Fot. Arch. E. Augustyniak

Leda przez 10 lat aktywnie i żywiołowo wykonywała obowiązki psiego terapeuty

godzy ulicy realizowali pilotażowy program „Dogoterapia od podwórka – dzieciaki kontra psiaki”. Zajęcia prowadziła Edyta Augustyniak – wykwalifikowana dogoterapeutka, pedagog, wicedyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Giżycku.

— Jeździłam na specjalne szkolenia z dogoterapii, zajęcia z posłuszeństwa prowadzone były także przez specjalistę z Elku w naszym Lesie Miejskim, poza tym sama ją uczyłam. Leda jest

kochana, mega posłuszna, uwielbiała pracę z dziećmi, a one uwielbiały ją — opowiada pani Edyta.

Leda wpisała się w życiorys wielu osób, oddając swoją miłość i bezgraniczne zaufanie. Dzisiaj to ona potrzebuje pomocy.

— Od lipca ubiegłego roku ma zdiagnozowaną niedoczynność tarczycy i jest pod stałą opieką weterynaryjną. Z uwagi na postępującą chorobę tarczycy doszła choroba stawów i dodatkowa terapia farmakologiczna. Po-

jawiły się guzy podskórne oraz duża narośl na klatce piersiowej, która od kilku tygodni ropieje i krwawi, utrudniając funkcjonowanie pieska. Potrzebna jest operacja, aby usunąć narośl i zdiagnozować — czytamy na stronie dobrazbiorka.pl, gdzie trwa zbiórka środków na leczenie psa.

— Leda miała przeprowadzony zabieg 3 lutego w Gabinetie Weterynaryjnym Państwa Brzeskich, jest pod ich troskliwą opieką. Powołutku dochodzi

do zdrowia. Z ostatniego rentgena wyszło, iż oprócz niedoczynności tarczycy, tłuszczaków i krwawiącego dużego guza, który został wycięty i z uwagi na duży obszar musiał być przeprowadzony przeszczep skóry, ma dodatkowo zwapnienie płuc i zwyrodnienia kręgosłupa i stawów — opisuje Edyta Augustyniak.

Teraz pozostaje czekać na efekty operacji i dalszego leczenia. W opiekę nad Ledą mocno zaangażowała się także córka pani Edyty.

— Dzieci uwielbiały Ledę, bardzo za nią tęsknią. Jeśli tylko jej stan pozwoli, na pewno postaram się odwiedzić dzieci razem z Ledą — dodaje wicedyrektor SOSW.

Dogoterapia w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Giżycku prowadzona jest od września 2013 roku. Jest to metoda wspomagająca proces rehabilitacji, terapii i rozwoju dzieci, młodzieży, jak również dorosłych z udziałem odpowiednio wyszkolonych psów. Dogoterapia to system ćwiczeń i zabaw z psami wspomagający rehabilitację ruchową oraz umysłową dzieci dotkniętych takimi chorobami

mi jak: zaburzenia słuchu i mowy, autyzm, zespół Aspergera, mózgowie porażenie dziecięce, upośledzenie umysłowe, niedowład kończyn. Wskazana jest zarówno dla dzieci z normą, jak i trudnościami rozwojowymi. Poprzez terapię kontaktową, czyli zabawę, przytulanie i głaskanie psa, osoby dotknięte niepełnosprawnością dużo szybciej i dokładniej próbują wykonać ćwiczenia. Pies jest ogromnym motywatorem do podjęcia wielu działań, których dzieci nie chcą wykonać podczas innych zajęć. Rozluźnione, w beztroskiej zabawie zapominają o swoich problemach i dysfunkcjach. Poczucie sukcesu i napelnianie dziecka wiarą w swoje możliwości jest najważniejszym celem tych zajęć.

Samorząd Uczniowski Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Giżycku wystąpił z propozycją zorganizowania kiermaszu ciast na rzecz leczenia Ledy, który odbędzie się 16 lutego na terenie ośrodka przy ul. Białostockiej. Serdecznie zapraszamy. Leczenie Ledy można wesprzeć także na stronie dobrazbiorka.pl.

Z MAZUR NA MAZOWSZE PRZEZ WIELBARK I CHORZELE

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. wyremontują odcinek Wielbark – Chorzele. Po modernizacji odcinka Chorzele – Ostrołęka pociągi połączą m.in. Olsztyn oraz Ełk z Ostrołęką. Wartość prac, które pochodzą ze środków budżetowych PLK S.A., wyniesie 21 mln zł.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zaplanowały prace remontowe, dzięki którym będzie istniała możliwość przywrócenia ruchu pociągów pasażerskich na odcinku Wielbark – Chorzele. To pozwoli na uruchomienie składów pomiędzy Szczytnem a Ostrołęką, a w efekcie przywrócenie kolejowego połączenia między województwami.

— Dzięki pracom PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. po ponad 20 latach ponownie udostępnimy całą linię kolejową do pasażerskich przewozów między Ostrołęką a Szczytnem. Remont odcinka

Wielbark – Chorzele oraz realizowana obecnie modernizacja linii Chorzele – Ostrołęka przywróci na kolejową mapę połączenie między województwem warmińsko-mazurskim a mazowieckim. Będzie to także istotna trasa na czas przyszłych robót na międzynarodowej linii E-75 Rail Baltica. Odcinek Ostrołęka – Szczytno zapewni alternatywne połączenie do Elku — mówi Ireneusz Merchel, prezes Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

Prace na trasie Wielbark – Chorzele obejmą wymianę podkładów na długości pra-

wie 3 km i remont 5 obiektów inżynierskich — mostów i przepustów. Specjalna maszyna wyreguluje tory na ponad 21 kilometrach linii. Uporządkowana zostanie ziemia w bliskim sąsiedztwie linii.

Podróżni wsiedzą do pociągów z wyremontowanych peronów w Wielbarku i Jesionowcu. Obiekty zostaną wyposażone w ławki, wiaty i gabloty informacyjne. Energooszczędne oświetlenie LED zapewni bezpieczne poruszanie się po peronach także po zmroku. Przebudowa obejmie także 17 przejazdów kolejowo-drogowych, na których

PLK S.A. zwiększą poziom bezpieczeństwa na styku dróg z torami.

Po realizacji zadania pociągi pokonają odcinek Wielbark – Chorzele z prędkością do 60 km/h, co zapewni sprawny i płynny przejazd w kierunku m.in. Ostrołęki lub Olsztyna czy Elku. Przywrócenie przejezdności planuje się z końcem trzeciego kwartału bieżącego roku.

Docelowo planuje się dokonać modernizacji całego odcinka, w tym budowę urządzeń systemu sterowania ruchem kolejowym na stacji Wielbark, co pozwoli sterować nimi z LCS

Szczytno i zwiększyć przepustowość odcinka Chorzele – Szczytno, a tym samym i całej linii Ostrołęka – Szczytno.

Remont trasy Wielbark – Chorzele będzie kontynuacją realizowanych przez PLK S.A. prac związanych z poprawą dostępności mieszkańców regionu do kolei na styku województwa warmińsko-mazurskiego i mazowieckiego. PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. przygotowały nowy tor do sprawnych podróży na blisko 60-kilometrowym odcinku Ostrołęka – Chorzele. Gotowe są już perony na stacjach Ostrołęka, Gra-

bowo, Jastrząbka, Chorzele oraz przystankach Nowa Wieś, Zabiele Wielkie, Parciaki, Olszewka i Raszujka.

W nowo wybudowanym lokalnym centrum sterowania w Ostrołęce montowane są nowe komputerowe urządzenia sterowania ruchem kolejowym. Wybudowane zostały nowe obiekty inżynierskie, w tym 245-metrowy most kolejowy nad Narwią oraz 6 mniejszych mostów, 14 przepustów, 4 przejścia dla małych zwierząt. W połowie 2023 roku, po 22 latach, na linii Ostrołęka – Chorzele będą mogły jeździć pociągi.

ZDANIEM NAJEMCY I ZDANIEM MIASTA

Pan Jacek z rodziną płaci ponad 3 tys. czynszu za 170-metrowe mieszkanie komunalne w starej kamienicy w Olsztynie. Żeby płacić mniej, chce wykupić lokal, ale urzędnicy nie zgadzają się na takie rozwiązanie. Jak mówią, informowali najemcę o powodach decyzji i o możliwości dokonania zamiany lokalu na mniejszy i o niższych kosztach utrzymania. Z tej możliwości najemca lokalu nie skorzystał.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Mamy tu 170 metrów, więc to spore mieszkanie. Kiedyś mieszkali w nim trzy rodziny, a że jest to mieszkanie komunalne, więc było przegrodzone. Mieliliśmy wspólny korytarz i łazienkę. Byliśmy wspólnotą, trochę jak w serialu o Kiepskich. W jednym z lokali, w jednym pokoju, mieszkała starsza pani, a w drugim rodzina, która nie płaciła czynszu aż 18 lat. Kiedy zostali wyeksmitowani, starałem się o przejęcie ich mieszkania. Udało mi się, choć z problemami. Mieszkalem wówczas z teściami, szwagrem i trójką dzieci — opowiada Jacek Kaczmarek.

— GDY DOSTALIŚMY PRZYDZIAŁ NA CAŁY OBIEKT, POSTANOWIŁEM GO WYREMONTOWAĆ. WŁOŻYŁEM DUŻE PIENIĄDZE. WYMIENIŁEM MIĘDZY INNYMI OKNA, CO WÓWCZAS BYŁO OGROMNYM KOSZTEM, BO BYŁY NIEWYMIAROWE. BYŁEM ZADOWOLONY, BO MIAŁEM PORZĄDNE MIESZKANIE, ZA KTÓRE NIE PŁACIŁEM OGROMNYCH KWOT.

Dziś strasznie podwyższono nam czynsz. Wcześniej placiliśmy ok. 1200 zł, teraz ponad 3 tys. zł. Na bieżąco wszystko opłacamy, co nas coraz bardziej przeraża. Pewnie w tym roku, kiedy wszystko drożeje, dostaniemy podwyżkę. Ile wtedy będziemy płacić? Owszem, mieszkanie jest duże, ale dlaczego opłaty są tak ogromne? Gdybym wynajmował mieszkanie, taka kwota nie byłaby dla mnie zaskoczeniem. Miałbym pewnie na wyposażeniu meble, sprzęt i w razie awarii nie musiałbym się martwić. Ale to jest mieszkanie komunalne! Płacę za gołe metry, bo wszystko w nim jest moje. Stawka jest ustalona przez radę miasta. Gdy dali



Pan Jacek z żoną na klatce schodowej

nam podwyżkę, to od razu o sto procent. To jest rozbój w biały dzień! Dlatego chcę wykupić mieszkanie, żeby zejść z opłat. Niestety urzędnicy nie chcą go sprzedać. Dlaczego?

Kredyt na czynsz?

Głównym najemcą mieszkania jest pani Danuta, teściowa pana Jacka. Mieszka tu od ponad sześćdziesięciu lat. Jest emerytką po osiemdziesiątce, która co miesiąc dostaje niewiele ponad 1400 zł. Do czynszu dołącza się oczywiście cała rodzina — wszyscy mieszkańcy lokalu.

— Kiedyś, gdy teściowa poszła do administracji, żeby porozmawiać o wysokich opłatach, usłyszała, że może wziąć kredyt, żeby nie zalegać. Złapała się wtedy za głowę. Ale kredyt też trzeba spłacać, i to z odsetkami! Za takie rady to my dziękujemy. Kredyt wolę wziąć, żeby wykupić mieszkanie, a nie żeby spłacać czynsz — denerwuje się pan Jacek. — Gdy jest ciepło, mieszkam na działce. Dzięki temu jest taniej. Czynsz trzeba zapłacić, ale do tego dochodzą też opłaty za prąd i gaz. Dzięki temu, że nie ma mnie w domu, mogę zaoszczędzić. Ale zimą już tak łatwo nie jest. Teraz,

gdy wszystko idzie w górę, jest coraz trudniej. Aż boję się myśleć, co będzie w przyszłości. Jeśli znowu podniosą nam czynsz, pójdziemy z torbami. Przecież nie pracujemy tylko po to, aby płacić czynsz. Musimy kupić jedzenie, ubranie... Dlatego chcę wykupić to mieszkanie. Czynsz nam spadnie, a dojdzie tylko fundusz remontowy. Ile byśmy płacili? Na pewno o połowę mniej, więc byłoby lepiej. Nie liczyłem dokładnie, ale nawet tak duże mieszkanie nie byłoby dla nas aż takim obciążeniem finansowym.

Na co idą opłaty?

Pan Jacek twierdzi, że miasto pobiera czynsz, ale niewiele daje w zamian.

— KLATKA JEST W OPLAKANYM STANIE. NIE DZIAŁA NAM DOMOFON, WIĘC WSZYSCY TU MOGĄ WEJŚĆ. I WCHODZĄ... ZAŁATWIAJĄ SWOJE POTRZEBY, PIJĄ, PALĄ... AŻ WSTYD TU KOGOŚ ZAPROSIĆ. JEST TU JAK W WARSZAWIE NA SZMULKA, NA PRADZE.

Na co więc idzie nasz czynsz? — pyta pan Jacek. — Po wykupie mieszkania zapewne wpływy do kasy miasta będą mniej-

sze. Sprzedaż mieszkania może się po prostu miastu nie opłacać. Ale urzędnicy są niegospodarni. W naszej klatce jedno mieszkanie stoi puste aż trzy lata. Może na siebie pracować. Normalny gospodarz, gdy zwalnia się lokal, maluje go i zarabia na nim. Kolejne mieszkanie też stoi puste, ponad półtora roku... Też mogłoby pracować. Wiem, że remont kosztuje. Ale czy to jest wytłumaczenie? Ja swoim remontem strzeliłem sobie natomiast w kolano. Gdybym go nie zrobił, wynajmowałbym mieszkanie gdzieś indziej i na pewno płaciłbym mniej.

Ile kosztuje wynajem w Olsztynie?

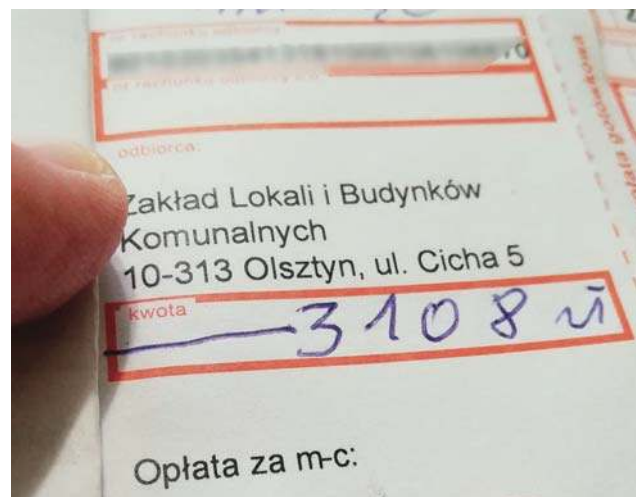
Sprawdziliśmy ogłoszenia. Najem za wyposażone mieszkanie dwupo-

ziomowe 92-metrowe na skraju miasta, również po remoncie, ale w nowszym bloku, wynosi 3700 zł wraz z czynszem, ale bez mediów. Natomiast w pełni wyposażone czteropokojowe 70-metrowe mieszkanie w centrum to miesięczny wydatek 4 990 zł. Dodatkowo czynsz 500 zł i media. Z kolei za 75-metrowe mieszkanie w kamienicy niedaleko centrum, z pełnym wyposażeniem i dziesięcioma łózkami, trzeba miesięcznie płacić 7 tys. zł. Wszystkie opłaty są już w cenie. Natomiast 110-metrowe wyremontowane mieszkanie przy ul. Kościuszki, więc blisko pana Jacka, kosztuje 3300 zł. Do kwoty najmu należy doliczyć opłaty za prąd i wodę według zużycia, czynsz oraz ogrzewanie w okresie zimowym. Najemca nie podaje tej kwoty.

— Wymieniony budynek ujęty został w wykazie budynków, w których nie prowadzi się sprzedaży lokali. Tak wynika z uchwały Rady Miasta Olsztyna z 26 sierpnia 2022 roku w sprawie ustalenia wykazu budynków pozostających w 100 proc. własnością Gminy Olsztyn, w których nie prowadzi się sprzedaży lokali. Zatem sprzedaż lokalu na rzecz najemcy nie jest możliwa — odpowiada Zbigniew Karpowicz, dyrektor Zakładu Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie. — Natomiast wysokość opłat miesięcznych za lokal zależy od powierzchni użytkowej lokalu (w tym przypadku 170,46 m

kw.), od jego wyposażenia w media, instalacje oraz od ilości wody (liczonej w metrach sześciennych) zużytej przez osoby zamieszkujące lokal. Stawka czynszu lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy Olsztyn, uwzględniająca wyposażenie techniczne lokalu, ustalana jest zgodnie z Zarządzeniem Nr 171 Prezydenta Olsztyna z dnia 20 czerwca 2022 w sprawie określenia stawki czynszu za najem lokali mieszkalnych w zasobie mieszkaniowym gminy Olsztyn, w oparciu o uchwałę Rady Miasta Olsztyna. Opłaty za świadczenia, tj. zimną wodę, odprowadzenie ścieków, centralne ogrzewanie i opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi są natomiast opłatami niezależnymi od wynajmującego. Wynikają z przepisów prawa miejscowego lub wskazania przez dostawców mediów i są zależne od ich zużycia.

I dodaje: — Z uwagi na to, że budynek przy ul. Kościuszki 28 jest zabytkiem, wystąpiłem z wnioskiem do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wydanie zaleceń konserwatorskich, które będą podstawą do opracowania dokumentacji technicznej remontu klatki schodowej oraz do uzyskania stosownych decyzji administracyjnych. Dalsze decyzje w tym zakresie będą podejmowane w oparciu o opracowaną dokumentację techniczną i możliwości finansowe administratora. Niezależnie od powyższego informuję, że najemca lokalu przy ul. Kościuszki 28 w kierowanej korespondencji był wielokrotnie informowany, zarówno przez prezydenta Olsztyna, jak i ZLiBK, o powodach braku możliwości wykupu zajmowanego lokalu oraz o sposobie naliczania opłat, również o możliwości dokonania zamiany lokalu na lokal o mniejszej powierzchni użytkowej i o niższych kosztach utrzymania. Ze wskazanej możliwości najemca lokalu dotychczas nie skorzystał.



„REZERWOWY” RADNY

Wicedyrektor ławskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących, nauczyciel matematyki Artur Miśkiewicz to nowy radny w Ławie. Jego kadencja potrwa jednak tylko około 1,5 roku.

Radny zajął wolne miejsce po Tomaszu Sławińskim, który na początku roku złożył rezygnację z mandatu radnego. W przypadku rezygnacji radnego, w jego miejsce wstępuje kolejny – z tego samego komitetu – pod względem zdobytych głosów. Jednak następna w kolejce Małgorzata Lewko nie wyraziła takiej woli. Zatem kolejny był Artur Miśkiewicz (w wyborach w 2018 r. zdobył 90 głosów, kandydując z okręgu nr 3) i dołączył do utworzonego przez radnych startujących z Piotrem Żuchowskim Klubu Radnych Dla Ławy.

Artur Miśkiewicz także w poprzedniej kadencji zastąpił innego radnego. Chodziło wówczas o (nieżyjącego już) Eugeniusza Chomika, który zrezygnował z mandatu ze względu na stan zdrowia.



Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Artur Miśkiewicz (z lewej) z byłym burmistrzem Ławy Włodzimierzem Ptasznikiem

– Po raz kolejny jako rezerwowi podjąłem się wejść w skład rady miejskiej – mówi nam nowy radny. Wówczas również radnym było około 1,5 roku, do końca kadencji. Z tym że obecnie kadencja

trwa aż 5 lat (poprzednio 4), więc pozostali radni mają za sobą dłuższe doświadczenie, nawet jeśli jest to ich pierwsza kadencja.

– O tym, że chcę być radnym, podjąłem decy-

zję już w czasie kandydowania. Nie miałem więc obecnie żadnych wątpliwości. Powiedziałem A, więc teraz mówię kolejną literę alfabetu. Całe swoje życie spędziłem w Ławie i chciałbym, by ławianom żyło się lepiej – powiedział nam nowy radny.

Najbardziej znany i kojarzony jest z racji wykonywanego zawodu. – Stoję przy tablicy od wielu, wielu lat, ucząc matematyki w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Stefana Żeromskiego w Ławie. Od kilkunastu lat jestem zastępcą dyrektora. W moim sercu tkwi szkolnictwo. W radzie chcę się zajmować oświatą. Nadzór pedagogiczny czy też samobycie nauczycielem są mi bardzo bliskie i myślę, że w obszarach oświatowych mógłbym wesprzeć obecną radę – deklaruje matematyk.

W obecnej kadencji rada miasta w Ławie ma już kilku nauczycieli, m.in. Elżbietę Prasek, Dariusza Paczkowskiego czy – nieaktywnego już zawodowo – Edwarda Bojko.

Niestety, radny nie pamięta już swoich wyborczych obietnic, bo, jak mówi, minęło 3,5 roku, a życie płynie dynamicznie. Podkreśla jednak, że to oświata zawsze była mu najbliższa. Zgodnie ze swoją wolą zasilił szeregi komisji do spraw problematyki społecznej. Kiedy poprzednio „awaryjnie” wszedł do rady, był członkiem komisji oświaty, kultury, sportu i turystyki.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA

W naszym samorządowym cyklu ostatnio rozmawialiśmy:

Krystyna Kralkowska (Spółeczna Rada Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego): Uroki złotej je-

sieni życia, **Piotr Piątek** (wójt gminy Kurzętnik): Aktywny wypoczynek i atrakcyjne wzgórza zamkowe; **Ireneusz Dzienisiewicz** (rada miasta w Ełku): Nigdy nie można mówić nigdy; **Andrzej Arcyz** (rada miasta w Nidzicy): W Nidzicy brakuje dużych zakładów pracy; **Andrzej Ochlak** (starosta nowomiejski): Wszystkie powiatowe drogi są asfaltowe; **Robert Klimowicz** (rada miejska w Ełku): Potencjałem samorządu są aktywni ludzie; **Patryk Kozłowski** (radny wojewódzki): W Nidzicy powstanie jednostka wojskowa?; **Ewa Jackowska** (rada miejska w Ławie): Mówię wprost, jak jest; **Andrzej Szymborski** (burmistrz Pisz): W przyszłość możemy patrzeć z optymizmem; **Stanisław Siwkowski** (burmistrz Miłomłyn): Dobry budżet na trudne czasy; **Andrzej Adamiak** (rada miejska w Reszlu): Nasze miasteczko ma szczęście

2 MLD ZŁ NA BUDOWĘ PRZYSZKOLNYCH HAL SPORTOWYCH

Rząd przyjął uchwałę o ustanowieniu programu budowy przyszkolnych hal sportowych; do 2024 roku na ten cel zostaną przeznaczone 2 mld zł. Jeszcze w tym roku samorządy będą miały możliwość rozpoczęcia tych inwestycji – zaznaczył rzecznik rządu Piotr Müller.

Uchwała dotyczy ustanowienia programu wieloletniego „Program Olimpia – Program budowy przyszkolnych hal sportowych na 100-lecie pierwszych występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich”, który został przygotowany przez ministra sportu i turystyki. Zgodnie z uchwałą rząd dofinansuje samorządom

budowę przyszkolnych hal sportowych o lekkiej konstrukcji. „Realizacja inwestycji powinna przyczynić się do poprawy jakości zajęć wychowania fizycznego oraz treningu sportowego, w szczególności w sezonie jesienno-zimowym. W wielu mniejszych ośrodkach oferta zajęć wychowania fizycznego w tym okresie ograniczona jest bowiem

jedynie do ćwiczeń na szkolnych korytarzach” – wskazało Centrum Informacyjne Rządu.

W latach 2023-2024 na ten cel zostaną przeznaczone 2 mld zł. „Inwestycje sportowe będą wiązać się z obchodzeniem 100-lecia pierwszych występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich” – zaznaczył CIR.

Rzecznik rządu Piotr Müller powiedział, że „lada moment” będzie ogłaszany nabór i „jeszcze w tym roku samorządy będą miały możliwość rozpoczęcia tych inwestycji”.

– Samorządy wnioskuje, rząd przyznaje dodatkowe środki finansowe, więc w tym roku pierwsze budowy mogą się rozpocząć, i to na szeroką skalę. Oczywiście

to zależy od terminów, które będą proponowały samorządy, bo one są realizatorem tego przedsięwzięcia – dodał Müller.

Jak wskazało CIR, dofinansowaniem będą mogły zostać objęte dwa rodzaje zadań: budowa nowego boiska wielofunkcyjnego o wymiarach pola gry od 9 x 18 m do 20 x 40 m wraz z zadaniem o stałej kon-

strukcji; budowa zadaszenia o stałej konstrukcji istniejącego boiska wielofunkcyjnego o wymiarach pola gry od 9 x 18 m do 20 x 40 m.

Zaznaczono, że dotacja dotycząca budowy obiektu sportowego będzie mogła wynieść nie więcej niż 70 proc. wydatków związanych z realizacją zadania.

ŹRÓDŁO: PAP

REKLAMA

przetarg

Lidzbark Warmiński, dnia 13 lutego 2023 r.

Wyciąg z ogłoszenia BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY OGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

Nieruchomość gruntowa położona przy ul. Topolowej, oznaczona w obrębie 9 nr 33/2 o pow. 7432m², KW OL1L/00016460/7. Cena wywoławcza nieruchomości – 79.860,00zł. Wadium – 8.000,00 zł. Nieruchomość w MPZP miasta Lidzbark Warmiński oznaczona jest symbolem: AZN - Istniejący teren o bardzo bogatej rzeźbie terenu i dużej deniwelacji. Obowiązuje całkowity zakaz lokalizacji budownictwa oraz naruszanie istniejącej rzeźby terenu. Przetarg jest ograniczony do osób fizycznych lub prawnych legitymujących się tytułem prawnym do nieruchomości przyległych do działki 9-33/2. Osoby zainteresowane nabyciem działki, powinny złożyć stosowne dokumenty w terminie do dnia 14 marca 2023r. do godz. 1500 w sekretariacie Urzędu Miasta Lidzbark Warmińskiego ul. A. Świętochowskiego 14, w zamkniętej kopercie z napisem „Przetarg ustny ograniczony – ul. Topolowa.- Nie otwierać”.

USTNY PRZETARG OGRANICZONY ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 21 MARCA 2023 ROKU O GODZ. 9.00 W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia 14 marca 2023 roku wpłacą wadium, złożą stosowne dokumenty i zostały zakwalifikowane do udziału w przetargu. Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny. Szczegółowych informacji udziela Referat Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim ul. A. Świętochowskiego 14, pokój 102, tel. (89) 767 85 13, w godz. 8.00-15.00. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: <https://bip.lidzbarkw.pl/> i <https://lidzbarkw.pl/>.

komunikat

OBWIESZCZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie Książnik, gmina Miłakowo

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) oraz uchwały nr XXXV/226/2021 Rady Miejskiej w Miłakowie z dnia 28 września 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki o nr. ewid. 260/1 w obrębie Książnik, gmina Miłakowo **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki o nr. ewid. 260/1 w obrębie Książnik, gmina Miłakowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko** w dniach od 22.02.2023 r. do 15.03.2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie, pok. 10, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 03.03.2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, o godz. 9.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, może wnieść uwagi. Uwagi do wyłożonego projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (lub w sposób określony w ogłoszeniach i obwieszczeniach Burmistrza Miłakowa zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej), w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.03.2023 r. Wnoszący uwagi podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Uwagi należy składać do Burmistrza Miłakowa w formie:

1. papierowej na adres: Urząd Miejski w Miłakowie, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo
2. elektronicznej, w tym w szczególności za pomocą poczty elektronicznej, na adres nieruchomosci@milakowo.eu.

**Z up. Burmistrza Miłakowa
/-/ Krzysztof Żarnoch
Zastępca Burmistrza**

komunikat

OBWIESZCZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu wsi Pojezierce, obręb Boguchwał, gmina Miłakowo

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) oraz uchwały nr XL/266/2022 Rady Miejskiej w Miłakowie z dnia 8 lutego 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu wsi Pojezierce, obręb Boguchwał, gmina Miłakowo **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentu wsi Pojezierce, obręb Boguchwał, gmina Miłakowo wraz z prognozą oddziaływania na środowisko** w dniach od 22.02.2023 r. do 15.03.2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie, pok. 10, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 03.03.2023 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, o godz. 9.30. Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, może wnieść uwagi. Uwagi do wyłożonego projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (lub w sposób określony w ogłoszeniach i obwieszczeniach Burmistrza Miłakowa zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej), w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.03.2023 r. Wnoszący uwagi podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby. Uwagi należy składać do Burmistrza Miłakowa w formie: 1. papierowej na adres: Urząd Miejski w Miłakowie, ul. Olsztyńska 16, 14-310 Miłakowo, 2. elektronicznej, w tym w szczególności za pomocą poczty elektronicznej, na adres: nieruchomosci@milakowo.eu.

**Z up. Burmistrza Miłakowa
/-/ Krzysztof Żarnoch
Zastępca Burmistrza**

SENIORZY MAJĄ SIĘ DOBRZE I CHCĄ BYĆ AKTYWNI

Pani Wiesława Zalewska jest nowym członkiem Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Będzie reprezentować powiat szczycieński. Jak podkreśla, seniorzy potrafią się dobrze organizować, ale potrzebują do tego miejsca...

— Została pani członkiem Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Będzie pani reprezentowała seniorów z powiatu szczycieńskiego. Z tego, co wiem, ma pani spore doświadczenie w działalności społecznej?

— Mam 68 lat, jestem na emeryturze, ale nie byłam na niej ani jednego dnia. Z zawodu jestem pielęgniarką. No wiadomo, że brakuje nam pielęgniarek, dlatego cały czas pracuję zawodowo. Można powiedzieć, że przez całe życie pracowałam, ale także działałam społecznie. Zaczęło się od harcerstwa, byłam przewodniczącą pielęgniarskich związków zawodowych w naszym szpitalu, w 2001 roku założyłam Forum Kobiet koło w Szczytnie. Byłam także prezesem Ligii Obrony Kraju. W tym momencie skupiam się na działalności z naszymi paniami, bawimy się, wyjeżdżamy na wycieczki, mamy różnego rodzaju prelekcje. Jestem także w zarządzie miejscowej rady seniorów. Podczas spotkania wysto-

sowano moją kandydaturę na członka Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego, no więc zgodziłam się na to nowe wyzwanie.

— Z tego krótkiego opisu wynika, że pani się chyba nie nudzi? Zawsze uważałam, że seniorzy mogą być i są dla osób młodszych wzorem. Skąd pani czerpie siłę, by nie tylko pracować, ale i działać społecznie?

— Seniorzy, którzy nie pracują, może mają więcej czasu. Ja pracuję i ten czas mam – wydawać by się mogło – ograniczony. Ale te klocki trzeba sobie tak poukładać, że da się wszystko zrobić. I pobawić się, i potańczyć, i pracować, i działać społecznie. Jeśli się chce, to wszystko można.

— Jak więc pani widzi swoją rolę w wojewódzkiej radzie seniorów?

— Musi być łącznik pomiędzy naszymi seniorami w Szczytnie a tymi w „centrali”, w Olsztynie. Jeżeli zapadają pewne decyzje, to zapadają „u góry”, a więc dla nas ta góra to Olsztyn. Nasi emeryci po-



Wiesława Zalewska reprezentuje powiat szczycieński w Społecznej Radzie Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego

winni wiedzieć, co się tam dzieje. Tak widzę swoją rolę w społecznej radzie. Na razie to świeża sprawa, najpierw też muszę się dowiedzieć, co dzieje się w tej radzie, a potem zobaczymy, co trzeba zdziałać. Będę starała się rzetelnie przekazywać do Szczytna

wszelkie ustalenia czy pomysły, które zapadną na wojewódzkiej radzie.

— A z drugiej strony pani przekaże swoje uwagi „do góry”?

— Oczywiście, to działa w dwie strony. Jak najbardziej będę przekazywać nasze opinie, z powiatu

szczycieńskiego, w gronie wojewódzkiej rady. Potrzeby naszych seniorów są wszędzie, w całym województwie podobne. Dlatego bardzo ważne jest współdziałanie przedstawicieli z różnych powiatów.

— O jakich potrzebach pani mówi?

— Jest problem z lokalami dla seniorów. To bardzo ważna kwestia. Seniorzy chcą się spotykać, spędzać wspólnie czas, bawić się, porozmawiać, pograć w jakieś gry, czy choćby oglądać wspólnie jakiś film w TV. Na razie mamy miejsca, gdzie na godziny możemy się spotykać raz w tygodniu. Więc co seniorzy mają robić, żeby się nie „chować” w domach? A kawiarnie są drogie... Myślę, że to jeden z najważniejszych problemów. Bo osoby starsze naprawdę potrafią się organizować, potrafią i chcą miło spędzać czas. Ale potrzebują do tego miejsca. Ponadto myślę, że ważne jest także zajęcie się sprawą ulg na leki dla seniorów.

ŁUKASZ RAZOWSKI

l.razowski@gazetaolsztynska.pl



— SENIORZY, KTÓRZY NIE PRACUJĄ, MOŻE I MAJĄ WIĘCEJ CZASU. JA PRACUJĘ I TEN CZAS MAM – WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO – OGRANICZONY. ALE TE KLOCKI TRZEBA SOBIE TAK POUKŁADAĆ, ŻE DA SIĘ WSZYSTKO ZROBIĆ. I POBAWIĆ SIĘ, I POTAŃCZYĆ, I PRACOWAĆ, I DZIAŁAĆ SPOŁECZNIE. JEŚLI SIĘ CHCIE, TO WSZYSTKO MOŻNA.

SENIORZY TO SKARBNIKA NIE TYLKO WIEDZY, ALE I DOŚWIADCZENIA

Pani Eliza Stodolska jest nowym członkiem Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Będzie reprezentować powiat elbląski. Jak podkreśla, seniorzy chcą być aktywni. Dlatego potrzeba nam gminnych rad seniorów.

— Będzie pani reprezentowała powiat elbląski w Społecznej Radzie Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Jak możemy panią przedstawić naszym czytelnikom?

— Jestem na pełnej emeryturze. Jestem przewodniczącą Koła Seniorów w Suchaczu. Należę także do zespołu śpiewaczego „Sasanki”. W 2022 roku przygotowaliśmy senioriadę w Suchaczu. Było z tym dużo pracy, ale dałyśmy radę. A tak na co dzień to spotykamy się raz w tygodniu, omawiamy różne bolączki. Ogólnie rzecz biorąc – działamy. Mamy na przykład jednego pana, który

ma już 92 lata, który aktywnie uczestniczy w spotkaniach. Otaczamy osoby starsze opieką, pomagamy na przykład załatwić lekarza itp. Można powiedzieć, że młodszy seniorzy wspomagają starszych. Czasem wystarczy dobre słowo czy zrobienie zakupów. Małe rzeczy, ale są dla starszych bardzo ważne.

— A jak to się stało, że została pani członkinią wojewódzkiej rady seniorów?

— Odbyło się spotkanie seniorów z różnych kół, m.in. Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu elbląskiego. Tam zgłoszono moją kandydaturę i zostałam wybrana jako



Eliza Stodolska jest nowym członkiem Społecznej Rady Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego

reprezentantka powiatu elbląskiego.

— Co według pani jest najważniejsze, jeśli chodzi o politykę senioralną w naszym województwie?

— Już wcześniej uczestniczyłam w spotkaniach poświęconych właśnie polityce senioralnej. Poruszano tam potrzebę tworzenia w gminach rad seniorów. Nie we wszystkich samorządach one funkcjonują, a są one bardzo potrzebne. Mają one służyć temu, by seniorzy nie siedzieli sami w domu, by ich aktywizować, wspomagać. Jeśli chodzi o pracę w radzie senioralnej naszego województwa, to na razie się wdrażam. Najpierw

chciałabym posłuchać, jakie tematy są na niej poruszane i wyciągnąć wnioski. Na pewno chciałabym zorganizować spotkanie seniorów z powiatu, aby się dowiedzieć, jakie są najważniejsze potrzeby, czego seniorzy oczekują z naszej strony. Nie można nikomu niczego narzucić, ale wręcz przeciwnie, trzeba przekazać wnioski z tego rodzaju spotkań, by opracować kierunek działań.

— Głos naszych seniorów powinien być słyszalny? Osoby starsze chcą działać, tylko potrzebują impulsu, choćby tworzenia wspomnianych przez panią gminnych rad seniorów?

— Oczywiście. Seniorzy są bardzo aktywni. Uczestniczymy we wszelkiego rodzaju organizacji imprez, jak choćby Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, festynów, spotkań. To ma bardzo fajny oddźwięk. Seniorzy to skarbnica nie tylko wiedzy, ale przede wszystkim doświadczenia. Powstają także rady młodzieży. To będzie procentowało. Bardzo bym chciała, żeby właśnie radni senioralni spotykali się z radnymi młodzieżowymi. Myślę, że do tego dojdzie, a efekt takiej współpracy będzie z pożytkiem zarówno dla osób starszych, jak i młodzieży.

RAZ

CIEKAWIE SPĘDZIĆ CZAS I CZEGOŚ SIĘ NAUCZYĆ

Seniorzy są ludźmi bardzo ciekawymi świata, chcą ciekawie spędzić czas i czegoś się nauczyć, a biblioteka to umożliwia. To też radość z przebywania we wspólnym towarzystwie, dzielenia się wieloletnim doświadczeniem i wiedzą. Czas spędzony w bibliotece to kreatywna przestrzeń seniorów i doskonała zabawa. Co proponuje Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie?

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie jest samorządową wojewódzką instytucją kultury. Do podstawowych jej zadań należy: gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie głównego zbioru materiałów bibliotecznych, ale także zaspokajanie zróżnicowanych potrzeb czytelnich, oświatowych, kulturalnych i informacyjnych mieszkańców naszego regionu.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie posiada szeroką ofertę edukacyjną i kulturalną. Proponuje zajęcia i animacje na pasjonujące tematy przygotowane różnych formach dostosowanych do każdej z grup wiekowych, również dla seniorów.

W kalendarzu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej znajdziemy mnóstwo propozycji dla osób starszych, a więc senior wcale nie musi się nudzić. Bo biblioteka to też radość z przebywania we wspólnym towarzystwie, dzielenia się wieloletnim doświadczeniem i wiedzą. Czas spędzony w bibliotece to kreatywna przestrzeń seniorów i doskonała zabawa.

Organizujemy najróżniejsze zajęcia, na które jest mnóstwo chętnych. Okazuje się, że starsi ludzie są bardzo zorganizowani. Często opowiadają, że szukają miejsc, gdzie można by ciekawie spędzić czas, dowiedzieć się czegoś nowego czy nauczyć. To właśnie oferuje biblioteka — mówi Iwona Bolińska-Walendzik z działu promocji.

W ofercie kulturalnej znajdziemy takie propozycje jak wystawy, spotkania autorskie, Dyskusyjny Klub Książki, podróżniczy klub „Południk”, czy „Gry bez prądu”.

— W Klubie Książki spotykamy się raz w miesiącu, zawsze w czwartek o godz. 17.00. Rozmawiamy przede wszystkim o książkach, ale nie tylko. Nieważne, co



Czas spędzony w bibliotece to kreatywna przestrzeń seniorów i doskonała zabawa

lubie czytać, czy chętnie dyskutujecie, czy wolicie tylko słuchać, każdy jest mile widziany. Przyjazna atmosfera gwarantowana — czytamy na stronie internetowej biblioteki.

— Podobnie w nawiązaniu do podróżniczego klubu „Południk”. Spotykamy się cyklicznie i zapraszamy wszystkich, których pasja jest zwiedzanie. Zasady uczestnictwa są proste: „przewodnik” opowiada o swojej podróży (relacja zdjęciowa, filmowa, prezentacja multimedialna), inni słuchają i snują już własne plany. Potem jest czas na dyskusję i dzielenie się wrażeniami. Nad wszystkim czuwa Agata Zdanowska, na co dzień bibliotekarka — dowiadujemy się od pracowników biblioteki.

Z kolei Filmowy Klub Seniora to nowa inicjatywa, która cieszy się ogromnym powodzeniem.

— Uzyskaliśmy możliwość organizacji seansów filmowych, na których pojawiają się zarówno większe zrzeszone grupy, jak i osoby pojedyncze. Dodatkowo seniorzy mogą korzystać i prezentować u nas swoje zdjęcia na wystawach, jak na przykład Koło fotografii ATW — mówi Bolińska-Walendzik.

Dodatkowo od ubiegłego roku dostęp do kilkudziesięciu tysięcy elektronicznie opracowanych książek i podcastów gwarantuje nowa propozycja Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nie tylko książki w tradycyjnej, papierowej formie, ale coraz częściej także e-booki i audiobooki. Olsztynianie chętnie korzystają z alternatywnych czytelniczych rozwiązań. Jedną z możliwości sprawnego wypożyczenia książki w postaci elektronicznej jest darmowy dostęp do serwisu Empik Go. Mówi się, że seniorzy

nie lubią korzystać z elektroniki. Nie ma się czego obawiać. Biblioteka organizuje spotkania dla osób starszych i uczy, jak sprawnie obsłużyć aplikację.

— Podczas naszych spotkań za każdym razem przemycamy także wartość książek, jednak seniorów nie trzeba do tego zachęcać. Wielu z nich jest też naszymi dobrymi czytelnikami. Niekiedy spotykają się na „wymianach książek” — mówi specjalistka z działu promocji. I dodaje: — Spotkania z ludźmi są bardzo ważne. Wspólne przeżywanie różnych wydarzeń czy omawianie ich jest niezwykle istotne. Seniorzy są ludźmi bardzo ciekawymi świata, tak samo jak my, a mają czasami więcej czasu wolnego. Przychodzą do nas na zajęcia, niekiedy przyprowadzając swoje wnuki, tak aby budować więzi międzypokoleniowe. Nasza rola w tym taka, że umożliwiamy tego typu spotkania na przykład na warsztatach drukarskich w Pracowni Starych Technik Drukarskich.

— Zapraszamy do skorzystania z naszej strony internetowej, zakładkę miesięcznych lub plakatów, z których można dowiadywać się o nadchodzących wydarzeniach. Niektóre z nich kierowane są bezpośrednio do seniorów, inne nie mają ograniczeń. Każdy jest mile widziany — mówi Iwona Bolińska-Walendzik z działu promocji.

ANNA GLAZEK



Z MYŚLĄ O SENIORACH I NIE TYLKO

Początek roku w Kętrzynie to inauguracja działalności dwóch placówek dla osób starszych, niepełnosprawnych i schorowanych. Oficjalnie otwarto już Centrum Spotkań Seniora. Działa też Kętrzyński Dom Wsparcia. Seniorzy zyskali miejsca, w których mogą rozwijać pasje i spędzać wolny czas.



WOJCIECH CARUK
w.caruk@
gazetaolsztynska.pl

W budynku przy ulicy Sikorskiego 61, gdzie niegdyś mieściła się stolówka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, utworzono Kętrzyńskie Centrum Spotkań Seniora. Obiekt otrzymał nowe życie. Przeszedł kapitalny remont obejmujący dach, ściany, elewację, przebudowę instalacji i remont całego wnętrza. Oficjalne otwarcie nastąpiło 14 lutego

— Seniorzy zyskali miejsce, gdzie prowadzone będą np. wspólne zajęcia artystyczne, kulinarne czy gimnastyczne — mówi burmistrz Kętrzyna, Ryszard Niedziółka. — Cieszę się, że własnymi siłami udało się stworzyć tak bardzo potrzebne miejsce, w którym seniorzy będą mogli rozwijać swoje pasje i spędzać wolny czas. Różnorodność inicjatyw, których się podejmują jest imponująca — dodaje wóldarz.

Pierwotnie samorząd planował skorzystać z rządowego wsparcia w ramach programu Senior+, jednak z dotacji zrezygnowano po ostatecznym przeliczeniu kosztów.

— Projekt był bardzo niekorzystny, gdy podsumowaliśmy całkowity koszt i wartość dotacji. W ciągu trzech lat rząd przekazałby nam łącznie około 600 tys. złotych na wyposażenie i funkcjonowanie placówki, ale wytyczne są tak skonstruowane, że wkład własny miasta łącznie wyniósł



Kętrzyńskie Centrum Spotkań Seniora już cieszy się dużym zainteresowaniem



To miejsce do aktywnego spędzenia czasu

by w tym czasie 3,3 mln złotych. Zrobiliśmy własny dom seniora z własnymi wytycznymi, które będą kosztować samorząd rocznie około 250 tys. złotych, więc dużo mniej — mówi Maciej Wróbel, zastępca burmistrza Kętrzyna.

Centrum będzie czynne od poniedziałku do piątku od 9 do 20. Planowane jest powołanie do życia stowarzyszenia, które będzie realizować zadania w weekendy, aby w przyszłości miejsce to było czynne 7 dni w tygodniu.

Inwestycja spotkała się z pozytywnymi komentarzami ze strony mieszkańców miasta. — Super sprawa, brawo za pomysł — cieszy się pani Teresa. — Po tylu latach nareszcie coś zrobili dla seniorów, brawo — komentuje pani Paulina. — Dobry pomysł, będzie możliwość spędzenia czasu wśród znajomych i obcych — dodaje pani Gertruda.

Z działalnością ruszyła już kolejna placówka, której działalność jest skierowana nie tylko do

osób starszych, ale też niepełnosprawnych i chorych. W budynku dawnego przedszkola „Puchatek” przy ul. Sikorskiego powstało „Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne - Kętrzyński Dom Wsparcia”. Wartość robót budowlanych wyniosła ponad 3,5 mln złotych.

Kętrzyński Dom Wsparcia jest instytucją świadczącą usługi opiekuńcze i rehabilitacyjne dorosłym osobom niepełnosprawnym o umiarkowanym lub znacznym stopniu nie-

pełnosprawności. Usługi te będą realizowane w ramach pobytu dziennego i całodobowego.

Wsparciem będą mogły być objęte 22 osoby niepełnosprawne, w tym 15 osób będzie mogło korzystać z usług pobytu dziennego i 7 osób z usług wsparcia całodobowego.

Budynek centrum wraz z otoczeniem został przystosowany do potrzeb osób mających ograniczenia w samodzielnym poruszaniu się i składa się z dwóch części. W części dziennej znajdują się m.in. sala rehabilitacyjna, szatnia, gabinet psychologa/pielęgniarki, sala wielofunkcyjna z aneksem kuchennym, pokój relaksacyjny, szatnia, łazienki.

Z kolei w części mieszkalnej stanowi siedem jednoosobowych pokoi wraz z łazienkami w pełni wyposażonych i dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych całodobowego pobytu. Cały obiekt został wyposażony w system monitorujący — alarmowy oraz przyzywowy, co czyni pobyt w pełni bezpiecznym.

Kadrę centrum tworzy zespół 16 osób.

— Ideą było, aby stworzyć miejsce, które będzie wspierać osoby niepełnosprawne, których opiekunowie znaleźli się w trudnej sytuacji losowej, na przykład trafili do szpitala i nie mogą opiekować się swoimi podopiecznymi, tu taką pomoc otrzymają — mówi Ryszard Niedziółka.

Na miejscu znajdują się niezbędne sprzęty m.in. wózki inwalidzkie, chodniki, łóżka dla uczestników

wymagających opieki całodobowej, sprzęt do resuscytacji czy obszerna winda dostosowana dla osób niepełnosprawnych. Czas w ciągu dnia można spędzić w komfortowej sali integracyjnej lub korzystając ze sprzętu rehabilitacyjnego, a o wszystkich zadba wykwalfikowana kadra: terapeuta zajęciowy, fizjoterapeuta, pielęgniarz, asystent osoby niepełnosprawnej oraz opiekunowie.

Kętrzyński Dom Wsparcia to kolejny krok wzmacniania dotychczasowego systemu pomocy osobom z niepełnosprawnością w Kętrzynie. Gmina Miejska Kętrzyń pozyskała dofinansowanie ponad 2 miliony złotych ze środków Funduszu Solidarnościowego. Umowa zawarta została w ramach resortowego programu „Centra opiekuńczo-mieszkalne”. Kolejne 2,2 mln pochodzi z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

— Wygląda pięknie i oby spełniał swoją rolę, bo Kętrzyń to niestety miasto ludzi starszych — komentuje pani Halina. — Super miejsce dla niepełnosprawnych. Ekipa wspaniała. Super miła atmosfera — dodaje pani Ela.

To nie koniec działań miejskiego samorządu, skierowanego do aktywnych osób starszych. Już 15 lutego na stadionie przy ul. Bydgoskiej ruszyła siłownia dla seniorów. Będzie ona dostępna od poniedziałku do piątku w godz. 7-20. Oprócz tego na ul. Miejskiej 7 przy współpracy z Fundacją Senior+ powstanie kafejka internetowa.



Kętrzyński Dom Wsparcia to miejsce nie tylko dla seniorów, ale też m.in. osób niepełnosprawnych



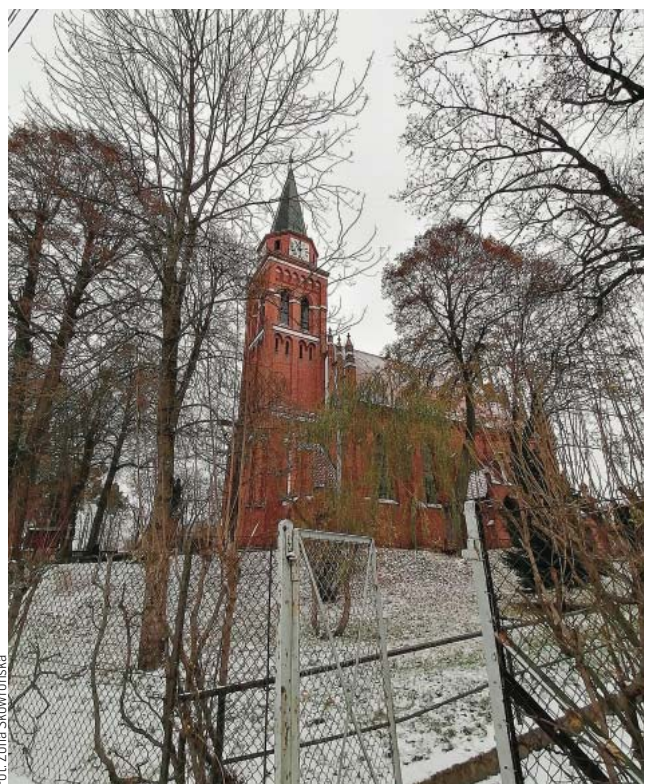
Kadra KDS już działa

ZIMOWE SZCZYTNO NA ZDJĘCIACH PANI ZOFII

Fotografia pozwala uchwycić świat wokół nas za pomocą wciśnięcia spustu migawki, to sztuka wnikliwej obserwacji. Na swoich zdjęciach zatrzymuje czas, przyrodę, pory roku i wspomnienia. Przedstawiamy dziś Państwu zdjęcia zimowego Szczyczna wykonane przez Zofię Skowrońską.



Pani Zofia uwielbia fotografować swoje miasto i przyrodę



Fot. Zofia Skowrońska



Drodzy Seniorzy! Jeśli macie dziś gorszy dzień, mamy na to doskonałe lekarstwo. Rozejrzyjcie się wokół siebie i docieńcie urok swojej miejscowości pokrytej puchatym śniegiem. Każdy z nas jest fotoreporterem, bo każdy z nas ma w kieszeni telefon. Wykorzystajcie to i róbcie zdjęcia swojego regionu. Zachęcamy Was do przesyłania tych zdjęć do nas na adres: j.karzynska@gazetaolsztynska.pl. Pokażmy, jak piękny jest nasz zimowy region!

Pani Zofia Skowrońska ze Szczyczna uwielbia robić zdjęcia, zwiedzać, chodzić na różne wystawy i koncerty. W jej duszy cały czas gra muzyka, a przed oczami przesuwają się znajome miejsca. Jej zdjęcia poruszają, skłaniają do refleksji i od razu zapadają w pamięć. Od kiedy przeszła na zasłużoną emerytu-

rę, wiele czasu poświęca na swoją pasję.

— Kocham fotografowanie za to, że pozwala mi być sobą. Mogę dotykać życia, a z drugiej strony marzyć na jawie — tłumaczy pani Zofia. — Fotografia jest jak leczniczy rytuał. Jest symboliczna i zostawia ślad. A przede wszystkim pozwala na kontakt z drugim człowiekiem. To jest

zawsze odkrywcze. Każdego dnia cieszę się życiem! Dziękuję światu za każdy przeżyty dzień i niecierpliwie oczekuję następnego.

Fotografia pozwala lepiej zrozumieć rzeczywistość, a do tego jest narzędziem, z którego korzystają dziś niemal wszyscy, czy to w postaci albumów ze zdjęciami, czy folderów w telefonach. Fotografia jest do-

skonałym narzędziem do „zapamiętywania”. Dzięki niej czas wydaje się na chwilę być w naszym władaniu, wycina fragment rzeczywistości i utrwalą go. Wystarczy wcisnąć guzik i każda chwila może zostać zatrzymana, stać się przedmiotem, który możemy odtwarzać w nieskończoność. Zwykły kadry potrafi uchwycić każ-

dy, ale tylko te wyczekane kryją w sobie prawdziwą wartość, pokazując emocje, różnorodność czy niepowtarzalną chwilę...

Inspiracji szuka się na całym świecie, ale to Warmia i Mazury są dla nas najpiękniejsze i takie właśnie są na fotografiach naszych czytelników.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzynska@gazetaolsztynska.pl



KONIECZNIE TRZEBA CHRONIĆ GŁOWĘ

Urazy głowy mogą mieć długofalowe konsekwencje. Zapobieganie im jest jednym ze sposobów, które pozwalają chronić mózg. Chodzi tutaj o tak proste kwestie, jak zakładanie kasku podczas jazdy rowerem czy zapinanie pasów w aucie.

O tym, że urazy głowy są jedną z najczęstszych przyczyn śmierci, mówi się od lat. Niedawno jednak naukowcy z Uniwersytetu Pensylwania na podstawie trwających ponad 30 lat badań dowiedli, że przebyte urazy zwiększają ryzyko zgonu nie tylko bezpośrednio po zdarzeniu, ale i w kilkuletniej perspektywie. Tymczasem rocznie w krajach Unii Europejskiej do szpitali trafia około miliona osób z tego typu urazem. Połowa przypadków to wynik wypadków komunikacyjnych, między innymi podczas jazdy na rowerze.

– Osoby z urazem głowy w wywiadzie są obciążone prawie dwukrotnie wyższym ryzykiem zgonu w porównaniu do osób, które nie doznały takiego urazu. Zależność między urazem głowy a zgonem jest silniejsza wśród osób z większą liczbą doznanych urazów głowy, a także w przypadku osób, które doznały poważniejszych urazów głowy w porównaniu do urazów lekkich – informuje Andrea L. Schneider, adiunkt neurologii i epidemiologii w Per-



Kask pozwala chronić głowę przed ewentualnym urazem

relman School of Medicine Uniwersytetu Pensylwanii.

Badanie, którego wyniki opublikowane zostały w styczniu w „JAMA Neurology”, przeprowadzono na grupie ponad 13 tys. osób przebadanych w ciągu ostatnich 30 lat. 18,4 proc. uczestników zgłosiło w czasie trwania badania jeden lub więcej urazów głowy.

12,4 proc. przypadków zostało zarejestrowanych jako umiarkowane lub ciężkie. Mediana czasu między urazem głowy a śmiercią wynosiła

4,7 roku. Śmiertelność ze wszystkich przyczyn wśród uczestników z przebytem wcześniej urazem głowy była 2,21 razy większa niż wśród osób bez urazu głowy. Ponadto śmiertelność wśród osób z poważniejszymi urazami głowy była 2,87 razy większa niż wśród osób bez takich urazów.

– W obydwu grupach – osób, które doświadczyły urazu głowy, i osób, które go nie doznały – najczęstsze przyczyny zgonu to rak i choroby serca. U osób,

które doświadczyły urazu głowy, zaobserwowano jednak nieproporcjonalnie dużą liczbę zgonów w wyniku chorób neurologicznych, a także wyższy odsetek zgonów z powodu zdarzeń nieprzewidywanych, czyli w wyniku urazów – dodaje Andrea L. Schneider.

Z badań wynika, że prawie dwie trzecie zgonów z przyczyn neurologicznych przypisano chorobom neurodegeneracyjnym, takim jak choroba Alzheimera czy Parkinsona. Odpowiadały one za 14,2 proc. zgonów

wśród osób z urazem głowy i 6,6 proc. wśród pozostałej grupy badanych. Badania nie wyjaśniają jednak, dlaczego w przypadku tej pierwszej grupy choroby te są częstą przyczyną śmierci.

Problem jest poważny, bo jak wynika z danych International Brain Injury Association, spośród wszystkich rodzajów urazów urazy mózgu należą do tych, które najczęściej prowadzą do śmierci lub trwałego kalectwa. W Unii Europejskiej urazy mózgu są przyczyną miliona przyjęć do szpitali rocznie.

Połowa takich zdarzeń to efekt wypadków komunikacyjnych (m.in. z udziałem samochodów, rowerów i potrącenia pieszych). Ze sportem jest związanych prawie 300 tys. urazów rocznie, a za 20 tys. odpowiadają zdarzenia zachodzące podczas uprawiania sportów zimowych. Jeśli dane zawężymy do grup wiekowych, okaże się, że u osób w wieku powyżej 65 lat główną przyczyną urazów mózgu są upadki. U osób młodszych są to przede wszystkim zdarzenia związane z transportem.

– Zapobieganie jest jednym ze sposobów, które pozwalają chronić mózg. Chodzi tutaj o tak proste kwestie, jak zakładanie kasku podczas jazdy rowerem czy zapinanie pasów w aucie. Nie zawsze jednak można zapobiec urazom głowy. Jeśli taki uraz się przydarzy, często konieczna jest szybka interwencja lekarska, czyli zgłoszenie się na izbę przyjęć lub do szpitala, aby ograniczyć szkodliwy wpływ urazu i ryzyko zgonu w jego następstwie – radzi naukowiec. **ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL**

W badaniu prowadzonym przez Perelman School of Medicine wzięły udział osoby w wieku od 45 do 65 lat. Pierwotnie analiza dotyczyła czynników ryzyka miażdżycy. Obserwacje rozpoczęto w latach 1987-1989 i zakończono w 2019 roku. Uczestnicy pochodzili z czterech grup społecznych w różnych stanach USA (Minnesota, Maryland, Północna Karolina i Mississippi), a urazy były potwierdzone na podstawie zgłoszeń uczestników lub oddziałów ratunkowych i dokumentacji szpitalnej.

PIĘKNE DOMY Z TRADYCYJNYM AKCENTEM

Coraz więcej osób, budując domy na Warmii czy Mazurach, inspirowane jest tradycyjnym budownictwem. — Uważam, że trzeba go podtrzymywać — mówi dr Iwona Liżewska.

W naszym regionie już widać efekty przeprowadzenia w 2010 roku konkursu architektonicznego „Twój dom – dialog z tradycją” i wydania katalogu projektów pokonkursowych domów, które nawiązywałyby do tradycyjnego regionalnego budownictwa, a jednocześnie stosowałyby współczesne rozwiązania technologiczne. Widać też efekty publicznej debaty o wadze regionalnej architektury. — Coraz mniej powstaje ogromnych domów po 400 mkw., które mają czterospadowy dach i kolumienki przed wejściem. Ludzie budują za to coraz więcej bardzo ciekawych, dobrych architektonicznie domów czerpiących

z lokalnej tradycji — podkreśla kierownik oddziału terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Olsztynie, dr Iwona Liżewska.

— Nie jest to trend masowy, i pewnie nigdy taki nie będzie, ale jest zauważalny. Uważam, że trzeba go podtrzymywać — podkreśliła Liżewska. Wskazała, że po tradycyjne wzorce sięgają nie tylko indywidualni inwestorzy, którzy budują domy dla siebie lub na wynajem, lecz także deweloperzy. — W Pasymiu nad samym jeziorem powstało kameralne, nowoczesne osiedle domów, których styl nawiązuje do tradycyjnego mazurskiego budownictwa — powiedziała Liżewska



i podkreśliła, że całe osiedle jest dobrze wkomponowane w otoczenie, krajobraz, klimat miejsca.

Jako przykład dbałości o spójność architektoniczną przestrzeni Liżewska wskazała modną wśród celebrytów wieś Galkowo na Mazurach oraz sąsiednie Iwanowo czy Wojno-

wo. Pozytywne przykłady nowej architektury nawiązującej twórczo do tradycyjnego budownictwa widać też w Piaskach, Tałtach pod Mikołajkami czy w Jaśkowie pod Piszem. Na Warmii też nie brakuje dobrej, nowej, regionalnej architektury np. w Surytach koło Lidzbarka Warmiń-

skiego, Pluskach czy Stawigudzie.

— W mojej ocenie teraz do głosu przyszło pokolenie ludzi, dla których wartością nie jest już tylko posiadanie domów czy mieszkań. Inwestorzy teraz chcą, by ich nieruchomości odpowiednio wyglądały — przyznała Liżewska.

Tradycyjne budownictwo na Warmii i Mazurach to dom zbudowany na planie prostokąta, z dwuspadowym dachem. Znakiem rozpoznawczym architektury regionu stały się domy z czerwonej licowej cegły. Wiele tradycyjnych domów w regionie stawiano na kamiennej podmurówce.

Narodowy Instytut Dziedzictwa w Olsztynie w 2010 roku wspólnie z Sa-

morządem Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz Stowarzyszeniem Architektów Polski Oddział w Olsztynie zorganizował ogólnopolski konkurs dla architektów na zaprojektowanie domów, które nawiązywałyby stylem do tradycyjnego regionalnego budownictwa Warmii, Mazur i Powiśla, a jednocześnie stosowałyby współczesne rozwiązania technologiczne. Wybrano 28 projektów, które umieszczono w katalogu. Osoby, które decydują się na budowę domu, mogą korzystać z tych gotowych wzorców lub zainspirować się nimi, dostosowując projekt do swoich potrzeb.

JOANNA

KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA/PAP

ZMIENIAMY PRACĘ DLA PIENIĘDZY

Zgodnie z „Raportem trendów 2023. Wynagrodzenia i rynek pracy” głównym motywatorem do zmiany pracy jest możliwość uzyskania atrakcyjniejszego wynagrodzenia. Tylko 38 proc. badanych otrzymało w minionym roku podwyżkę niezwiązaną z awansem.

Ochodzimy z pracy głównie dla pieniędzy i ciekawszych, bardziej rozwojowych zadań, rzadziej z powodu szefa czy z przepracowania. Co jeszcze motywuje do zmiany pracodawcy? To zła atmosfera w zespole, wypalenie zawodowe czy brak możliwości pracy w modelu hybrydowym lub zdalnym. Co ciekawe, w momencie złożenia wypowiedzenia tylko co czwarty pracownik zdecydował się na przyjęcie kontroferty od obecnego pracodawcy. A jeśli obie propozycje będą konkurencyjne finansowo, decydujące będą możliwości dalszego rozwoju zawodowego i lokalizacja miejsca pracy – to wnioski z opublikowanego właśnie raportu Manpower, przedstawiającego motywacje pracowników do zmiany pracy, dane o wynagrodzeniach i trendy, które będą rządzić rynkiem pracy w biejącym roku.

Zgodnie z raportem, głównym motywatorem do zmiany pracy jest możliwość uzyskania atrakcyjniejszego wynagrodzenia, o czym mówi 41 proc. ankietowanych. Finansową motywację do zmiany pracy z pewnością umacnia fakt, że tylko 38 proc. badanych otrzymało w minionym roku podwyżkę niezwiązaną z awansem. Najczęściej był to 5-proc. wzrost, na który mógł li-



Jeszcze kilka lat temu dobra lokalizacja i ładne biuro były czynnikami decydującymi o wyborze nowego pracodawcy

czyć co szósty badany, co dziesiąty mówi o 10-proc. wzroście wynagrodzenia, a co dwunasty o 20-proc. lub więcej.

– Aktualnie do wzrostu oczekiwań finansowych przyczyniają się także zjawiska związane z niepewnością na rynku, inflacją i rosnące raty kredytów oraz potrzeba stabilizacji ze strony pracowników, którą zapewniają właśnie pieniądze. Z drugiej strony mamy pracodawców, którzy analizują obecną sytuację i mogą już nawet odczuwać pierwsze symptomy spowolnienia, dlatego ich elastyczność finansowa jest dużo mniejsza – mówi Katarzyna Pączkowska, dyrektor rekrutacji stałej w Manpower.

– Wśród powodów odejść zarysowuje się też silna po-

życja rozwoju zawodowego. To on buduje lojalność pracownika nawet bardziej niż finanse. Możliwości udziału w szkoleniu czy wejścia w nowy projekt są postrzegane jako benefity – tłumaczy.

Dla co piątego pracownika powodem odejścia będzie brak dopasowania obowiązków do roli oraz zainteresowań, a dla co ósmego – zła atmosfera w zespole. Respondenci, mając do wyboru maksymalnie trzy odpowiedzi, wskazywali również wypalenie zawodowe (12 proc.) oraz brak możliwości pracy zdalnej lub nawet hybrydowej (11 proc.). Co ciekawe, biorąc pod uwagę możliwość skorzystania z pracy w pełni zdalnej, to tylko 14 proc. ankietowanych deklaruje taką opcję

w obecnym miejscu pracy, 23 proc. pracuje hybrydowo, a ponad połowa wykonuje swoje obowiązki stacjonarnie (54 proc.).

Finanse i nieumiejętny styl zarządzania szefa największymi demotywatorami

W badaniu respondenci zostali również zapytani o to, co ich na ogół demotywuje w obecnym miejscu pracy. Okazuje się, że w czołówce czynników najbardziej demotywujących znalazły się zbyt niskie zarobki (44 proc.), niewłaściwy i nieumiejętny styl zarządzania przez przełożonego (35 proc.) oraz niewykorzystanie umiejętności i talentów pracowników zespołu (30 proc.). Dla co czwartego pracownika demotywujące

jest także nierówne traktowanie pracowników (27 proc.) oraz brak wyzwań, rutyna (27 proc.).

W sytuacji złożenia przez pracownika wypowiedzenia ostatnią deską ratunku dla pracodawcy jest kontroferta.

Jak pokazuje analiza, tylko co czwarty (24 proc.) ankietowany zdecydowałby się na przyjęcie kontroferty, 76 proc. badanych deklaruje wybór nowej pracy. A co w sytuacji, kiedy obie propozycje będą na podobnym poziomie finansowym? Jakie czynniki wpłyną na decyzję pracownika? To przede wszystkim możliwości dalszego rozwoju zawodowego (40 proc.), lokalizacja miejsca pracy (31 proc.) oraz możliwość pracy zdalnej lub hybrydowej (26 proc.). Istotna będzie także osoba potencjalnego nowego przełożonego (16 proc.) i stabilność, prestiż firmy (15 proc.).

Jednym ze stałych elementów ofert pracy są benefity, które z powodu pandemii oraz przejścia wielu pracowników na pracę hybrydową lub zdalną nabrały zupełnie innego znaczenia.

Na co obecnie zwracają uwagę kandydaci?

Analizując odpowiedzi respondentów, wyraźnie zarysowuje się pozycja prywatnej opieki medycznej (59 proc.) oraz oferty szkoleniowej i rozwojowej (50 proc.).

Pozostałe benefity plasują się już dużo niżej na liście priorytetów. W dalszej kolejności będą to karta uprawniająca do korzystania z obiektów sportowych (28 proc.), ubezpieczenie na życie (27 proc.) oraz dofinansowanie nauki języków obcych i auto służbowe – ważne dla 26 proc. badanych. Co ciekawe, na końcu listy znalazło się wsparcie psychologiczne (3 proc.), spotkania integracyjne (5 proc.) oraz atrakcyjne biuro (6 proc.).

– PANDEMIA PRZEWARTOŚCIOWAŁA SPOSÓB POSTRZEGANIA PRACODAWCY I MIEJSCA PRACY. JESZCZE KILKA LAT TEMU DOBRA LOKALIZACJA I ŁADNE BIURO BYŁY CZYNNIKAMI DECYDUJĄCYMI O WYBORZE NOWEGO PRACODAWCY.

Dziś bardzo mocno wybrzmiewa potrzeba dobrostanu pracowników, rozumianego jako dobra kondycja zdrowotna, czas na pasję oraz dla najbliższych – podsumowuje Katarzyna Pączkowska.

O badaniu:

Przedstawione dane pochodzą z badania przeprowadzonego w grudniu 2022 roku. Respondentami było 344 specjalistów, 197 osób pełniących funkcję dyrektora lub menedżera oraz 104 pracowników będących asystentami.

ŹRÓDŁO: MANPOWERGROUP POLSKA

POWSTAJE FILM O EMILII SUKERTOWEJ-BIEDRAWINIE

Na koniec lutego Muzeum Pogranicza w Działdowie planuje premierę filmu „Mazurska Emilia” o Emilii Sukertowej-Biedrawinie. Film ma opowiadać o okresie międzywojennym w Działdowie, bo wtedy z tym miastem była związana bohaterka montowanego już filmu.

Dyrektor Muzeum Pogranicza w Działdowie Patryk Kozłowski powiedział, że film o młodości Sukertowej-Biedrawiny w Działdowie powstaje w realizacji jego placówki i Instytutu Północ-

nego w Olsztynie. Film nosi tytuł „Mazurska Emilia”. — Zakończyliśmy zdjęcia, trwa montaż. Mam nadzieję, że pod koniec lutego uda się pokazać ten film, premiera odbędzie się oczywiście w Działdowie — dodał.

Zdjęcia do filmu, w którym zagraли aktorzy olsztyńskiego teatru, kręcono m.in. w Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku, Domu Gazety Olsztyńskiej, Zespole Szkół w Malinowie oraz na zamku w Działdowie. — Chcemy, żeby ten film przybliżył szer-

szemu gronu postać ważną dla lokalnej historii. Samo przedsięwzięcie wymagało od nas niesamowitego wysiłku logistycznego, zgranie terminów było wyzwaniem, nie mieliśmy też zbyt wielu pieniędzy, całość budżetu zamyka się w kwocie 100 tys. zł — powiedział Kozłowski. Emilia Sukertowa-Biedrawina z Działdowem związana była w okresie międzywojennym 1920-1939, kiedy to wraz z mężem Józefem Biedrawą dbali o sprawy miejscowych Mazurów. W tym czasie z ich

inicjatywy powstało w mieście wiele organizacji i instytucji mazurskich, m.in. Państwowe Seminarium Nauczycielskie, Towarzystwo Przyjaciół Mazur, Mazurski Dom Ludowy, „Gazeta Mazurska”, „Kalendarz dla Mazurów”, Muzeum Mazurskie oraz Państwowa Żeńska Szkoła Rolnicza w Malinowie. W działdowskim muzeum na jednej z wystaw można zobaczyć należące do Sukertowej-Biedrawiny przedmioty, m.in. kapelusz, rękawiczki, torebkę. Emilia Sukertowa-Biedrawina była płodną pisarką, spod

jej pióra wyszło kilkanaście książek, a także kilkadziesiąt artykułów w prasie regionalnej i ogólnopolskiej. Po wojnie zamieszkała w Olsztynie, gdzie próbowała swoich sił w działalności naukowej. Kierowała Instytutem Mazurskim oraz redagowała czasopismo „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, które ukazuje się do dziś. Sukertowa-Biedrawina jest dziś patronką biblioteki wojewódzkiej w Olsztynie.

JOANNA

KIEWISZ-WOJCIECHOWSKA/PAP



Emilia Sukertowa-Biedrawina

PYPCIE NA JĘZYKU

Cudzoziemcy uczący się języka polskiego twierdzą, że jest on trudny. Rzeczywiście gramatyka, stylistyka i ortografia może im sprawiać wiele problemów. Odmiana przez przypadki, pisownia razem czy osobno albo dylematy – rz czy ż, ó czy u, ch czy h. Należy też pamiętać o odpowiednim do kontekstu doborze słów.

Z półki Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej

O zawilosciach języka polskiego pisze w swojej książce „Pypcie na języku” Michał Rusinek. Na wstępie oznajmia czytelnikom – „książka ta nie jest monografią dermatologicznych wykwitów, lecz zbiorem felietonów poświęconym pewnym zjawiskom językowym”. Tematy do felietonów autor czerpie z życia. Zajmuje się nazwiskami i ich odmianą, omawia język różnych środowisk zawodowych, np. polityków, szeroko pojętych mediów, wojskowych, restauratorów, komentatorów sportowych i informatyków. Podaje przykłady niefortunnie użytych słów w wypowiedziach i różnych niezrozumiałych określeń.

Z nazwiskami często mamy problem. Odmieniać je czy nie? Autor opisał zabawną historię. Pani z banku zatelefonowała do niego i chciała rozmawiać z Michałem Rusinek. Ten jej odpowiedział, że się deklinuje. Kobieta powiedziała więc, że jeżeli jest w tej chwili zajęty, to ona zadzwoni później.

Czasami nazwiska wzbudzają uśmiech dlatego, że

są „adekwatne” do zawodów czy funkcji, jakie dana osoba pełni. W czasach PRL ministrem rolnictwa był Leon Kłonica. Nasz znakomity tenor o międzynarodowej sławie to Piotr Beczała.

Kolejne zabawne zdarzenie przydarzyło się Michałowi Rusinkowi w studio telewizyjnym. Usiadł na kanapie, a wtedy dziennikarka prowadząca program powiedziała – „Niech się pan nie opiera, bo się pan zleje”. Konsternacja. Chodziło jednak nie o czynność fizjologiczną, tylko o to, żeby autor nie wtopił się w tło.

Autor podał także różne przykłady niezręczności językowych i niezrozumiałych sloganów reklamowych. W jednej z gazet ogłoszono, że „Anna Mucha stała się twarzą buta”. Na przydrożnej restauracji można przeczytać napis – „Organizujemy sylwestry. Dovolne terminy”. Na stacji benzynowej konsternację wzbudził napis: „Awaria toalety. Prosimy załatwiać się na własną rękę”. Nad pracownią krawiecką wisiał szyld – „Spodnie. Rok założenia 1912”. Na słupie ogłoszeniowym można

było przeczytać „Znalezione psa. Wiadomość w smażalni”.

MICHAŁ RUSINEK JEST RÓWNIEŻ AUTOREM KSIĄŻEK DLA DZIECI. CZĘSTO JEST WIĘC ZAPRASZANY NA SPOTKANIA Z MAŁYMI CZYTELNIKAMI. NA JEDNYM Z TAKICH SPOTKAŃ ZOSTAŁ NAZWANY PRZEZ OŚMIOLATKA „ZBOKIEM”.

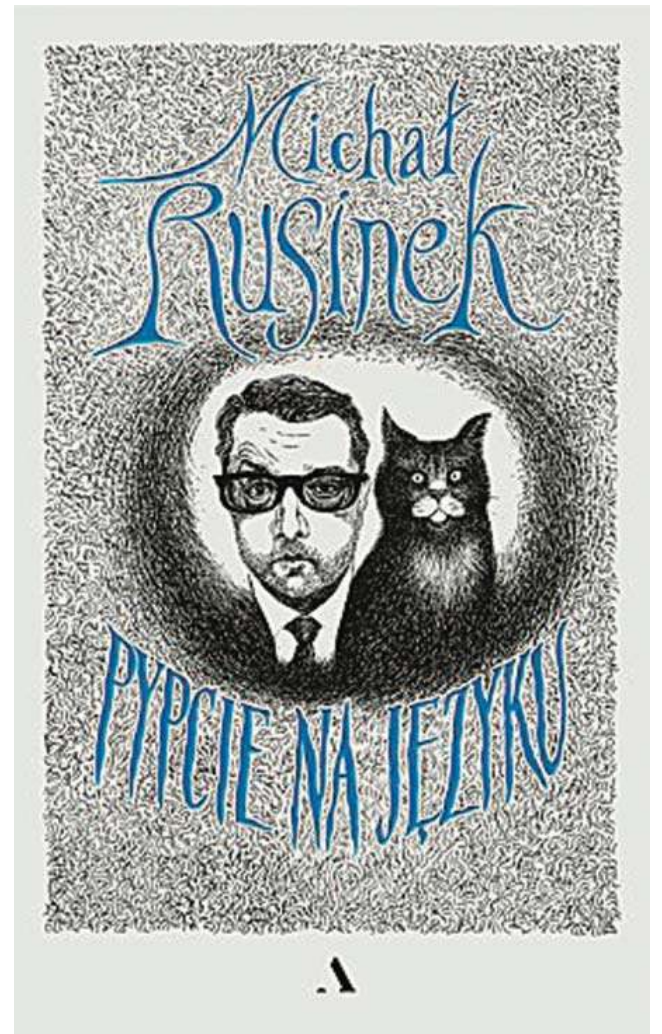
Okazało się, że chłopiec ucieszył się, że pisarz jest z Krakowa i na pewno widział smoka wawelskiego. Ponieważ malec był zakątarzony, wyszedł mu więc „zbok wawelski”. Takich anegdot jest w tej książce wiele.

Te krótkie opowieści o naszym codziennym języku wywołują uśmiech na twarzy, ale i zmuszają do refleksji nad kondycją polszczyzny. Język odzwierciedla i definiuje naszą rzeczywistość. Opisuje ją i kreuje. Jednak daleko posunięta inwencja słowna niektórych środowisk budzi zdziwienie. Można tu wspomnieć o folderach reklamowych salonów kosmetycznych (rajski dotyk owoców tropikalnych) czy

o kartach dań w drogich restauracjach, gdzie np. śledzie podaje się „otulone pierzynką z cebuli”. Kolejne kuriozum to nazwy farb malarskich.

Sztuką jest też powiedzieć dużo, ale tak, aby niewiele z tego słowotoku wynikało. Taki sposób wypowiedzi opanowali do perfekcji politycy, nie tylko w PRL. Również współcześni go znają i stosują. Język lubi płać figle. Używanie obcych zwrotów czy wyrażeń bez ich zrozumienia nie podniesie naszego prestiżu, lecz może wzbudzić uśmiech politowania. Autor ostrzega przed stosowaniem słów pochodzących z łaciny lub innych języków obcych, jeżeli nie znamy ich znaczenia. Czasami niepoprawne czy nieumiejętne ich użycie prowadzi do nieporozumień, budzi zdziwienie czy wręcz ośmiesza rozmówcę.

„PYPCIE NA JĘZYKU” TO ZBIÓR ZABAWNYCH, UROCZYCH I POUCAJĄCYCH FELIETONÓW. KAŻDY Z NICH ZOSTAŁ NAPISANY Z OGROMNYM POZUCIEM HUMORU I WIELKĄ KULTURĄ ORAZ PIĘKNYM JĘZYKIEM.



Zwłaszcza dowcipne są puenty kończące poszczególne historyjki. Ta książka urzekła mnie od pierwszej strony.

Lektura tej pozycji to wspaniała uczta dla miłośników polszczyzny. Może też pozwoli w przyszłości uniknąć językowych wpadek.

Należy tu też wspomnieć o rysunkach zamieszczonych w publikacji. Ich autorem jest znany rysownik, ilustrator, karykaturzysta Jacek Gawłowski. Michał Rusinek, autor „Pypci

na języku”, to literaturoznawca, tłumacz, pisarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był sekretarzem noblistki Wisławy Szymborskiej. Jest autorem innych publikacji o języku polskim, np. „Między retoryką a retorycznością”, „Niedorajda, czyli co nam radzą poradniki”, „Zero zahamowań” i „Dobra zmiana, czyli jak się rządzi światem za pomocą słów” (razem z Katarzyną Kłosińską). Zachęcam do lektury tych książek.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

PO KONKURSIE NA EKSLIBRIS Z OKAZJI URODZIN ASTRONONA

17 lutego, na dwa dni przed przypadającą na 19 lutego 2023 roku 550. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, astronoma, rewolucjonisty, geniusza, wybitnego uczonego, człowieka renesansu, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród i podsumowanie międzynarodowego konkursu na ekslibris z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika: „Ruszył Ziemię” na które zaprasza Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie.

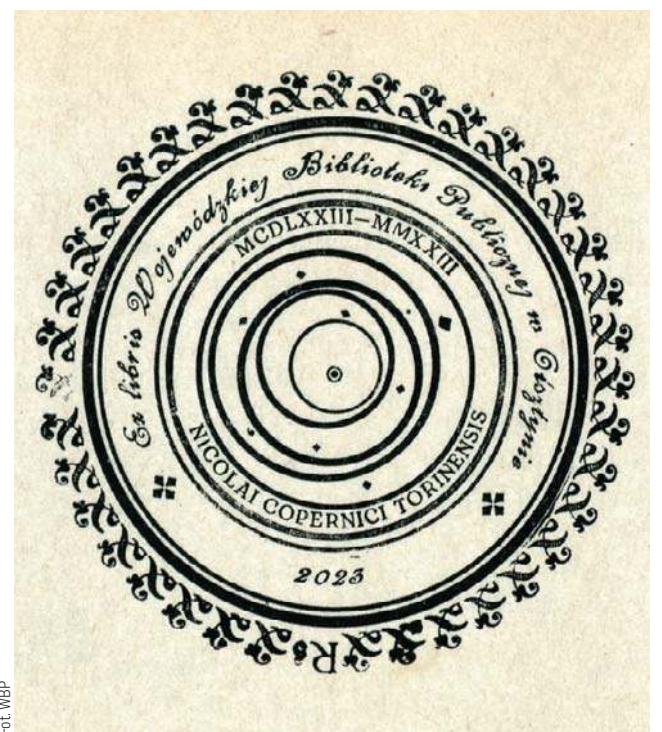
Podczas spotkania postuluje się, że będzie można występu Marcin Piotrowicza (śpiew i lutnia). Organizatorzy ogłaszają konkurs chcieli zaakcentować obchody rocznicowe. Mieli

również na uwadze popularyzację tradycyjnego ekslibrisu jako formy wyrazu artystycznego tworzonego różnymi technikami graficznymi od drzeworytu po serigrafie. Ważne było dla nich stworzenie forum do prezentacji osiągnięć sztuki graficznej twórców z Polski i zagranicy. Chcieli, aby to prestiżowe wydarzenie o międzynarodowym znaczeniu i zasięgu zgromadziło twórców z różnych krajów Europy, uznanych grafików oraz początkujących adeptów sztuk graficznych. Na międzynarodowy konkurs napłynęło 75 ekslibrisów 55 autorów z Polski, Ukrainy, Norwegii, Hiszpanii, Niemiec, Włoch, Rumuni, Francji, Biało-

rusi i Czech. Na prezentacji w Galerii Stary Ratusz WBP można zobaczyć wybranych 66 prac. Wystawie pokonkursowej towarzyszy ekspozycja 24 ekslibrisów poświęconych Mikołajowi Kopernikowi ze zbiorów Romana Nowoszewskiego, kolekcjonera kopernikanów. Jury w składzie: Przewodniczący – prof. Rafał Strent, prof. Małgorzata Chomicz, prof. Tomasz Kukawski, Andrzej Marcinkiewicz – Dyrektor WBP w Olsztynie nominowało do nagród 12 ekslibrisów. Nominowani: Agata Dworzak-Subocz, Natalia Leszczyńska, Ewelina Szostakiewicz, Zbigniew Józ-

wik, Pavel Hlavaty (Czechy), Kamil Kocurek, Andrzej Rułka, Robert Sawa. Członkowie jury przyznali następujące nagrody: I nagroda – Agata Dworzak-Subocz (Polska) za ekslibris UMK, II nagroda – Robert Sawa (Polska) za zestaw ekslibrisów typograficznych, III nagroda – Kamil Kocurek (Polska) za ekslibris Marcina Białasa, Nagroda Dyrektora – Zbigniew Kubeczka (Czechy) za ekslibris WBP w Olsztynie. Wystawa w Galerii Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33 będzie czynna do 23 lutego 2023 r.

RED, ŹRÓDŁO INF. WBP



II nagroda – Robert Sawa

Balet POTSKHISHVILI Georgia

Olsztyn
Przedstawienie FIRE OF GEORGIAN DANCE - to niezwykle fascynująca wycieczka na Kaukazu, do mitycznej Krainy Złotego Runa, to cudowna podróż po historii Gruzji. Wyjątkowi artyści, wielkie mistrzostwo, wspaniała choreografia i wielobarwne stroje przenoszą publiczność do zarania dziejów narodu gruzińskiego.
Godz. 19.00, sala koncertowa Filharmonii.

Koncert Flapjack

Olsztyn
Muzykę chłopaków ciężko przyporządkować do jednego, konkretnego gatunku. Ich twórczość to połączenie thrash metalu z hardcore punkiem, zawierającym elementy rap rocka oraz rap core.
Godz. 20.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.



Eksponat miesiąca: pierwsza powojenna mapa turystyczna Olsztyna

Olsztyn
Mapka turystyczna jezior i zieleńców parkowo-leśnych m. Olsztyna z drugiej połowy lat 40. XX w. na wyjątkowym pokazie, połączonym z mini-wykładem.
Zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosały, godz. 17:00
Wstęp wolny

Daria Łukowska: Jak spać, żeby się wyspać?

Co robić, jeśli po przebudzeniu nie czujemy się gotowi do nowych wyzwań? Wyjaśni się na spotkaniu z trenerką dobrego snu i zdrowego stylu życia!
Sala pod Amfiteatrem, ul. Okopowa, godz. 18:00.
Wstęp wolny

Wystawa pokonkursowa IMF 2022

Olsztyn
Prezentacja najlepszych prac nadesłanych na XVIII Otwartych Mistrzostw Fotograficznych. Uliczna fotografia, portret i abstrakcja na mistrzowskim poziomie!
Galeria Amfilada, ul. Dąbrowszczaków 3, godz. 18:00.
Wstęp wolny

Spotkanie XLVII Podróżniczego Klubu „Południk”

Olsztyn
Podróż: Sokotra – wyspa Jemenu. Przewodnik: Renata Jędrzycka
Czytelnia Czasopism, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33, godz. 17.00. Wstęp wolny

Wystawa - „Ruszył Ziemię”

Olsztyn
Uroczyste wręczenie nagród i podsumowanie międzynarodowego konkursu na ekslibris z okazji 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika pt.: „Ruszył Ziemię”.
Wystawa czynna do 23 lutego 2023 r.
Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 12.00. Wstęp wolny

Koncert zespołu Strachy na Lachy

Olsztyn
Strachy Na Lachy to zespół założony w 2001 roku przez Grabażę i Kozaka, założycieli Pidżama Porno. W 2003 roku podpisali kontrakt z niezależną firmą płytową SP Records. W grudniu tego samego roku ukazała się ich debiutancka płyta „Strachy Na Lachy”.
Godz. 20.00, Aula im. Anny Wasilewskiej.

Miłość Ci Wszystko Wybacz – Koncert walentynkowy



Olsztyn
Daniel Nosewicz – dyrygent, Patrycja Kunert – śpiew, Wojciech Myrczek – śpiew, zespół instrumentalny, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu | W programie piosenki walentynkowe m.in. Umówilem Się Z Nią Na Dziewiątą, Już Nie Zapomnisz Mnie, Miłość Ci Wszystko Wybacz, Na Pierwszy Znak.
Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

Dolce Vita

Olsztyn
Otwarte spotkanie z językiem i kultura włoską.
Godz. 18:00, Planeta 11. Wstęp wolny

StudiujeMY – projekt skierowany do uczniów szkół średnich

Olsztyn
Prezentacja wybranych kierunków polskich akademii i uniwersytetów przez studentów pochodzących z województwa warmińsko-mazurskiego. Gość: Zuzanna Niedźwiedzka, studentka SGH w Warszawie.
Sala konferencyjna, WBP; ul. 1 Maja 5, godz. 10.00.
Wstęp wolny

Spotkanie z Januszem Skorupskim

Olsztyn
Janusz Skorupski jest człowiekiem wielu pasji, a jedną z nich jest miłość do gramofonów i starych płyt. Podczas spotkania będzie możliwość zobaczenia i posłuchania kilku modeli gramofonów na korbę z prywatnej kolekcji. Spotkanie okraszone będzie muzyką zarówno z polskich, jak i zagranicznych płyt szelakowych, począwszy od wydań akustycznych z początku XX wieku, po nagrania z lat 60-tych.
Sala konferencyjna, WBP; ul. 1 Maja 5, godz. 12.30.
Wstęp wolny

Baby Filharmonia – dla dzieci w wieku 1,5-3 lat

Olsztyn
Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło w pełni doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.
Godz. 9.30/10.30/11.30, sala kameralna Filharmonii.

Sen Kamienicy

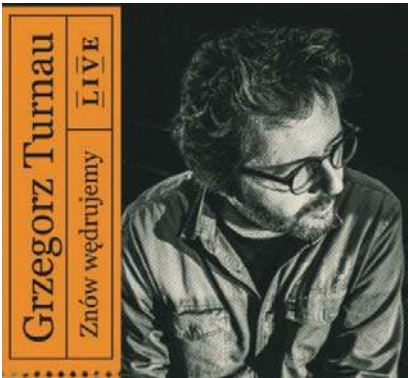
Olsztyn
MOK zaprasza na wyjątkowy, całodniowy projekt animacyjny „Sen Kamienicy”! Seria niezwykle warsztatów rodzinnych i spotkań z pogranicza snu i jawy rozpocznie się w sobotę 18 lutego o godz. 15:00 i potrwa... aż do 6 rano!

Program:
15:00-17:00 Sennik Rodzinny. Familijne warsztaty animacyjne. Wiek: 5+
15:00-18:00 Śnienie: wprowadzenie do pracy ze snami. Warsztaty z Maciejem Maziukiem dla dorosłych
17:00-19:00 Sennada. Turniej karcianej gry „Sen”
19:00, 20:00, 21:00 Gdy Kamienica śpi, budzą się demony
Zwiedzanie zaułków Kamienicy z mrocznym przewodnikiem. Korytarz Osobliwości z Olsztyńskim Teatrem Ulicznym, Piwnica Końców Świata, Mikrowytwórnia Koszmarów, Projekcja Strachów... Na własne ryzyko i odpowiedzialność! Miejsce: wejście do Kamienicy (początek zwiedzania)
20:00, 21:00 Kołysanka Nie z Tego Świata. Relaksacja przy dźwiękach gongów Korneli Biernackiej (Twórcze Poddasze – Elgnowo) dla dorosłych, młodzieży i grzecznych dzieci
22:00-6:00 KakofoNIKT: Snu Maszyna. Osmiogodzinny koncert do śnienia
Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3, od godz. 15:00. Wstęp wolny, obowiązują zapisy

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusem i Fermatką – Muzyczne podróże

Olsztyn
Kwintet dęty Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej: Daria Falkiewicz – flet, Agnieszka Zwolska – obój, Dominik Grędziński – klarnet, Sergio Mondejar Alarcon – waltornia, Jacek Płóciennik – fagot | W programie muzyka: Bacha, Danziego, Mozarta, Nielsena, Holsta.
Godz. 11.00, sala koncertowa Filharmonii.

Grzegorz Turnau - Znów Wędrujemy



Olsztyn
„Znów wędrujemy Live” to podróż szlakiem wszystkich albumów Grzegorza, któremu towarzyszą od lat znakomici, wędrowni muzycanci. Można liczyć na niezapowiedzianych gości i nowe piosenki. Istotna jest jednak przede wszystkim okazja do spotkania z wokalistą, kompozytorem i pianistą - Grzegorzem Turnauem - w jego - być może - najwyższej życiowej formie.
Godz. 19:00 sala koncertowa filharmonii.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M
ASTERIKS I OBELIKS: Imprium smoka / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:30, 13:00, 15:00, 17:30; HEAVEN IN HELL: 12:40, 15:20, 17:00, 18:00, 20:45; MAGIC MIKE: Ostatni taniec / napisy: 14:30, 19:45, 20:30; TITANIC: 25. rocznica / napisy / 3D: 12:10, 16:15, 19:00; ABYZOU / napisy: 20:20; MASZ CI LOS!: 13:50, 18:30, 20:50; PUKAJĄC DO DRZWI / napisy: 20:00; Biuro Detektywistyczne LASSEGO i MAI. Tajemnica Skorpiona / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:00; AVATAR: Istota wody / napisy: 19:30; AVATAR: Istota wody / dubbing: 15:30; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 14:00, 16:30; MUMIE / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:20, 15:50; NIEBEZPIECZNI DŻENTELME-NI: 16:00; Zadziwiający KOT MAURYCY / familijny / od 7 lat / dubbing: 13:30

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI niemieckie 5-miesięczne, z papierami, 506-10-90-11.

SPRZEDAM zrebaki-ogierki 7 i 10 m-cy Węgorzewo 799-471-066

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

POLBRUK, 602-401-309

REMONTY i wykończenia wnętrz kompleksowo. tel. 796-438-970

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

HANDEL

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, 602-401-309

SPRZEDAM tarcicę, bal 50 i drewno opałowe, tel.669-483-895.

ZDROWIE I URODA

WCZASY dla Seniora-Krynica Morska, kwiecień od 1149zł/os., maj 8 dni od 1149 zł/os., czerwiec 8 dni od 1399 zł/os. Stegna, maj 8 dni od 1049 zł/os., czerwiec 8 dni od 1199 zł/os. www.wczasy-senior.pl, 534-244-044.

WIELKANOC NAD MORZEM W KRYNICY MORSKIEJ 10 dni w cenie 1799 zł/os. www.owjantar.pl, tel: 552476030, 534 244 044.

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 lutego 2023 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. Henryk Nadolny

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 lutego 2023 r. (czwartek) o godz. 13.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. św. Anny w Barczewie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Barczewie. Pograżona w bólu i żałobie rodzina

356230pb1-a - C

*A przecież nie cały umieram,
to, co we mnie niezniszczalne, trwa!*

Jan Paweł II

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 6 lutego 2023 r.
zmarł nasz kochany Syn, Tata i Dziadek

ś. † p.

Andrzej Wołodkiewicz

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
16 lutego 2023 r. o godz. 12.00 w domu
przedpogrzebowym (sala „A”) na cmentarzu
komunalnym Północnym (Wólka) w Warszawie,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu na miejscowym cmentarzu.

Pograżona w smutku mama z rodziną

342230pb1-a-M



*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...*

Walter Flex



380-mp-otr-6786b-M

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych
Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana

Franciszka Herberta Olszynki

długoletniego, byłego lekarza
Zakładu Poprawczego w Barczewie.

Rodzinie

przekazujemy szczerze wyrazy współczucia.

Dyrekcja i pracownicy Zakładu Poprawczego w Barczewie

362230pb1-a - C

Panu

Krzysztofowi Jaśmińskiemu

Kierownikowi Terenowego Wydziału Kontroli XIV w Olsztynie
wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i pracownicy
Warmińsko-Mazurskiego OW NFZ

358230pb1-a - C

Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach i pamięci żywych.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 10 lutego 2023 r. odeszła od nas Nasza Kochana
Mama, Teściowa, Babcia, Siostra i Przyjaciółka

ś. † p.

Ewa Żylewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
16 lutego 2023 r. o godz. 9.00 modlitwą różańcową
w kościele pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza 2 w Olsztynie. Msza Święta
Pogrzebowa odprawiona zostanie o godz. 9.30,
po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pograżony w smutku i żałobie syn z rodziną

354230pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 10 lutego 2023 r.
zmarła nasza kochana Siostra i Ciocia

ś. † p.

**Małgorzata
Dryżałowska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
różańcem o godz. 11.30 i Mszą Świętą Żałobną
o godz. 12.00 18 lutego 2023 r. w kościele Matki
Boskiej Ostrobramskiej przy ul. Pana Tadeusza
w Olsztynie, skąd nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

360230pb1-a - C



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-i-M



dawniej **market**

OLSZTYN

ul. Lengowskiego 18-20

895 355 300

602 327 277

BISKUPIEC

ul. Armii Krajowej 4

897 152 093

608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE

89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-289190pb1-C-M

pozegnania.net

Wyraź swój żal i zapal
wirtualną świeczkę



GAZETA
OLSZTYŃSKA

314190pb1-A 2x2-M

NIE WSZYSTKO MUSI BYĆ NA DZIŚ

PRZEWODNIK PO BIEGANIU \\ Nie powinniśmy oczekiwać, że nasze staranie, zaangażowanie w poprawienie własnej sprawności przyniesie szybkie efekty. Najważniejsze jest poszukiwanie równowagi. Nie wszystko musi być na dziś.

Nie jesteśmy idealni, to też postawa wobec samooceny i akceptacji własnej fizyczności. Ciągłe poczucie przymusu i niedoskonałości nie może definiować naszej pracy. Trening pomimo zmęczenia ma być przyjemnością, którą sobie dawujemy. To punkt wyjścia. Trudny, ale możliwy dla każdego. Jednak własnej sprawności nie powinniśmy głaskać. Trzeba o nią walczyć w taki sposób, aby poraniony mikrourazami układ nie zniechęcił do sportu.

Zalecenia umiarkowanej aktywności 3x30 minut w tygodniu nie stanowią wystarczającego wyzwania dla organizmu, aby obudzić wewnętrzne aplikacje. Pewnie - lepiej coś, niż nic. Jednak tak skromny wysiłek nie odpali komórkowego postępu. To wstęp, aby odkryć wyższy poziom.

Po 30 minutach zaczyna się uruchamiać procesy spalania tłuszczów. Następuje mobilizacja organizmu do przyjęcia mocniejszych akcentów. Nie powinniśmy się zatrzymywać jak znajdziemy w sobie półgodzinną pasję sportu. Wykorzystajmy ten fundament, aby wdrapać się na następną półkę. Wykorzystajmy po drodze popularne terenowe siłownie. Jak ich nie ma na trasie, to zawsze znajdziemy trudniejsze terenowe przeszkody, które możemy włączyć do naszego treningu. Dorzucając dynamiczne akcenty odnajdziemy swoje fizyczne ego.

Dwa odczucia towarzyszą amatorskiej pasji sportu. Pierwsze, to przezwyciężyć lęk przed przełączeniem trybu statycznego życia na sportowe zmęczenie. Drugi,



Fot. pixabay.com | zdjęcie ilustracyjne

to włączenie hamulców wewnętrznych jak wkręcimy się za bardzo w poszukiwaniu olimpijskich wyzwań.

Trudno jest zacząć zabawę w sport. Jeszcze trudniej skończyć jak wewnętrzna chemia uzależnia do wysiłku. Pełna kontrola nad lenistwem i endorfinowym dopalaczem znajduje się w środku pasji. Utrata wytrzymałości nie jest tak groźna dla organizmu jak zaniechanie w treningu siłowym. Siła jest składową motoryki odpowiedzialną za wewnętrzne napięcie mięśniowe. To ona decyduje o statyce ciała. Bez niej wszystko się sypie wizometrycznej potrzebie. Dbając o ten wskaźnik, popychamy przy okazji wytrzymałościowy wózek. To on nas zaprosi na kilka kilometrów truchtu.

Kółko zależności motorycznych zawsze nakręca się samoistnie. Zaczynając od pokonywania ciężaru własnego ciała odczuwamy, że pokonanie kilku kilometrów, to też nic trudnego. Praca, którą wkładamy w trening tworzy psychiczny reset, do którego każdy powinien dążyć.

Siła i wytrzymałość. W tej kolejności powinniśmy budzić biomechaniczne reakcje wnętrza. Nie ożywiamy się za bardzo w szybkości i zwinności. Nie pchajmy wozu koordynacyjnych potrzeb zbyt szybko. Za dużo na raz, to nadmiar wyzwań. Nikt nie lubi natłoku obowiązków. Tego segmentu zadań nie zepchniemy na nikogo. Ta odpowiedzialność jest w nas. Wewnętrzne obciążenia w fizycznym wymia-

rze wymagają kolejności sprawczych i zrozumienia oddziaływania wysiłku fizycznego na łańcuchy kinematyczne. Cechy motoryczne są w sprzeczności z sobą. Siła i wytrzymałość nie lubią się. Nadmiar jednej zwalcza możliwości osiągnięcia postępu w drugiej. Potrafią się jednak uzupełniać w obszarze wzajemnej tolerancji.

Budowanie masy osłabi wytrzymałość każdego biegacza. Idealna, niezbędna w bieganiu ma akcent dynamiczny. Duża ilość powtórzeń z małym obciążeniem poprawia i ma znaczenie w stabilizacji sylwetki tak ważnej u biegaczy. Zamiast walczyć o 100 kg w jednym powtórzeniu, lepiej w szybkim akcencie zaliczyć 10 serii w obciążeniu 10-20 kg.

SPORT POWINIEN DBAĆ O WSZYSTKIE CECHY MOTORYCZNE. NIE WOLNO ICH GUBIĆ NAWET WTEDY, JAK DĄŻYMY DO DOMINACJI JEDNEJ Z NICH. RÓWNOWAGA ICH ZALEŻNOŚCI TWORZY WYNIKOWE ELDORADO. KAŻDA CECHA ROZWIJANA W NADMIARZE OTWIERA PRZEDSIÓNEK KONTUZJI.

Dążenie do dominacji w amatorskim sporcie opartej na celu podobnym do tego, który towarzyszy zawodnikom wyczynowym może być niebezpieczne w funkcji treningu. Rzadko kto z amatorów ma profesjonalną opiekę medyczno-trenerską. Zdecydowana większość nie ma wystar-

czającego doświadczenia, aby bezpiecznie prowadzić treningi na samym sobie. Nikły procent posiada specjalistyczne wykształcenie w tym kierunku. Bez praktyki, to też może nie wystarczyć, aby wesprzeć samodzielnie swoją pasję.

Prosty zwykły remont pokoju nasuwa nam wiele wątpliwości. Nie jesteśmy pewni, czy zrobiliśmy go dobrze na etapie wykonywania poszczególnych faz. Nawet jak zrobimy to poprawnie, pozostają wątpliwości, czy tak jest na pewno. Eksperymenty w pokoju zostawiają ślady widoczne dla tych co zajmują się zawodowo metamorfozą wnętrza. Eksperymenty na sobie w treningu, to już bardziej niebezpieczny rodzaj doznań.

Borykanie się z własną fizycznością nie jest łatwe. Pojawiające się bóle trzeba umieć zdiagnozować na cito. Z niektórymi można spokojnie trenować. Inne wymagają głębszego pochylecia się nad ich neutralizacją. Znam wielu amatorskich biegaczy. Spotykam się z nimi na treningach. Wiem, ile czasu potrzebują, aby zrozumieć, że trening pozwalający na postęp jest złożony w oddziaływaniu i wymaga kontroli nie tylko welektrycznym zapisie.

PROCES TRENINGU JEST INGERENCJĄ W ZDROWIE. TWORZY JEGO POZYTYWNY OBRAZ POD WARUNKIEM, ŻE PORUSZAMY SIĘ W NIM W SPOSÓB ODPOWIEDZIALNY. ABY POCZUĆ W SOBIE SOLIDNOŚĆ WNĘTRZA, SPIESZYMY SIĘ POWOLI.

**PAWEŁ HOFMAN,
TRENER LEKKIEJ ATLETYKI**

NAJLEPSI ZOSTANĄ W DOMU, WKRÓTCE MISTRZOSTWA ŚWIATA

SKOKI NARCIARSKIE \\ Jan Habdas, Tomasz Pilch, Kacper Juroszek i Maciej Kot wystartują w najbliższy weekend w zawodach Pucharu Świata w rumuńskim Rasnovie - poinformował PZN na Twitterze. >> Już w niedzielę w Lake

Placid, gdzie zakończyły się ostatnie zawody pucharowe, trener kadry Thomas Thurnbichler zapowiedział, że do Rumunii nie pojedą jego najlepsi podopieczni. Dodął, że kadra, razem z nieobecny w USA Kamilem Stochem, będzie

przygotowywać się w Polsce do mistrzostw świata w Planicy. W Lake Placid najlepiej z białoczerwonych wypadł Dawid Kubacki, który w konkursach indywidualnych zajął piątą i siódme miejsce, a także triumfował razem z Piotrem

Żyłą w pierwszym w historii PŚ konkursie duetów. W Rumunii nie wystartuje również lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Norweg Halvor Egner Granerud. W programie zawodów w Rasnovie (17-19 lutego) są: konkurs indywidualny

oraz konkurs duetów. Mistrzostwa świata w narciarstwie klasycznym w Planicy odbędą się od 22 lutego do 4 marca. Pierwszy konkurs skoków mężczyzn zaplanowano na skoczni normalnej 25 lutego.

ŹRÓDŁO: PAP, AF/CEGL/



Dawid Kubacki

„CHUDY” PRZED SZANSĄ NA PIĄTKĘ

MMA \\ Cztery wygrane z rzędu — ostatnia seria zawodowych walk Patryka Duńskiego robi wrażenie. Czy będzie piąte zwycięstwo? Przekonamy się w sobotę 11 marca, kiedy to zawodnik Arrachiona Iława stoczy kolejny pojedynek w federacji FightExclusiveNight.



MATEUSZ PARTYGA
m.partyga@
gazetaolsztynska.pl

Urodzony 15 kwietnia 1993 roku Duński to zawodnik-sztandar iławskiego klubu sportów walki, który jest filią olsztyńskiego Arrachiona (jego barwy reprezentuje m.in. Mamed Chalidow). Do tego, sam także dba o rozwój narybku w Iławie i trenuje dzieci w dziedzinie mieszanych sztuk walki. Kto wie, może ktoś z jego ekipy w przyszłości dojdzie do takiego poziomu, że także zacznie walczyć w zawodowym oktagonie? Póki co, młodzi adepci MMA mogą podpatrywać swojego nauczyciela.

Najbliższa okazja nadarzy się w sobotę 11 marca, kiedy to w Ząbkach pod Warszawą dojdzie do już 45. gali federacji FightExclusiveNight. Rywalem Duńskiego w walce w kat. lekkiej (-70.3 kg) będzie rywal trudny i wymagający — mowa o Ukraińcu Aleksandrze Gorshechniku (o trzy lata młodszy od Duńskiego), który podobnie



Patryk Duński (Arrachion Iława), tu w trakcie wygranej walki z Krzysztofem Dobrzyńskim podczas gali FEN #39

jak iławianin pokazał się już z bardzo dobrej strony w FEN. Obecnie jego bilans na zawodowym ringu to 18 wygranych, 6 porażek i 0 remisów.

Duński ma aktualnie rekord 9-5-1. Cztery ostatnie pojedynki reprezentant klubu z Iławy rozstrzygał na swoją korzyść. Trzy z nich odbywały się już pod egidą FightExclu-

siveNight. Co ciekawe, w każdej z walk iławianina w FEN uchodził on w ocenie ekspertów za underdoga, czyli jego notowania stały niżej od notowań rywali. Tyle teorii i rozważań, bo w każdej z nich Duński wygrywał. Zwycięstwo z Kamilem Łebkowskim po 16 sekundach, następnie wiktoria w pojedynku z Krzyszto-

fem Dobrzyńskim pod koniec pierwszej rundy po serii ciosów, a ostatnio — niespodzianka, czyli pokonanie niezwykle mocnego Wojciecha Kawy, który dotychczas w FEN-ie miał same zwycięstwa. Tak ostatnio walczy „Chudy” (kryka pasująca do tego zawodnika, bo przy 183 cm walczył nawet w kat. wagowej -66 kg).

— PRZYGOTOWANIA DO NAJBLIŻSZEJ WALKI PATRYKA IDĄ PEŁNĄ PARĄ, W CIĄGU TYGODNIA WYKONUJE ON 7, NAWET 8 JEDNOSTEK TRENINGOWYCH — MÓWI NAM DAWID TARASIEWICZ, GŁÓWNY TRENER W ARRACHIONIE IŁAWA.

— W styczniu nasz zawodnik był na obozie treningowym w Zakopanem, gdzie trenował pod okiem naszych specjalistów z olsztyńskiej siedziby Arrachiona. Obecnie jest w okresie sparingowym. Przy okazji przygotowań do ostatniej walki sporo jeździliśmy po innych miastach i klubach, aby znaleźć sparingpartnerów reprezentujących podobny styl do Wojtka Kawy. Tym razem mamy na szczęście taki komfort, że w Iławie i Olsztynie jest dużo zawodników walczących w podobnym zapaśniczym stylu jak Aleksandr Gorshechnik. I to właśnie są nasi sparingpartnerzy — mówi Tarasiewicz. Kontrakt Patryka Duńskiego z federacją FEN podpisany był na cztery walki, ta z Gorshechnikiem będzie

zatem ostatnią i wypełniającą tę umowę. Czy będzie kolejna, w tej lub innej federacji? Podobno rozmowy na ten temat już trwają.

>> Arrachion ma przed sobą pracowity okres. O zawodowej walce Patryka już wiemy. Do tego pod koniec lutego (25-26.02) sześcioposobowa ekipa fighterek i fighterów z Iławy wybiera się na mistrzostwa Polski w brazylijskim jiu-jitsu No Gi (czyli bez kimono), do zawodów dojdzie w Poznaniu.

Tydzień później w Warszawie odbędą się mistrzostwa Polski (MMA Polska) w mieszanych sztukach walki. Do stolicy pojedzie 4-osobowy skład z Arrachiona. Natomiast pod koniec marca, 25.03, dwóch zawodników iławskiej sekcji: Łukasz Makowski (-84 kg) i Hubert Brach (-93 kg), spróbuje swych sił na gali BFN 3, do której dojdzie w Wyszkowie.

— Łukasz i Hubert zawalczą w formule semi-pro, w której rundy trwają po 3 minuty, a nie po 5 jak w zawodowym MMA. Poza tym, zabronione są ciosy z łokcia na głowę — tłumaczy trener Dawid Tarasiewicz.

ORGANIZATOR

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

GRUPA WM

PARTNER STRATEGICZNY

citi

citi handlowy

PARTNER PLATYNOWY



PARTNER ZŁOTY

WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
Artur Chojecki

Lasy Państwowe

PARTNER SREBRNY

UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

PARTNER BRĄZOWY



FLOTA BALU

VOLVO

NORD AUTO

PATRONI HONOROWI

Ministerstwo
Sportu i TurystykiWOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
Artur ChojeckiMARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
Gustaw Marek BrzezinaSTAROSTA
OLSZTYŃSKI
Andrzej AbakoSTAROSTA
LIDZBARSKI
Jan HarhajPATRONAT HONOROWY
Prezydent Olsztyna
Piotr GrzymowiczPATRONAT HONOROWY
Witold Wróblewski
Prezydent ElblągaPREZIDENT
MIASTA ELKU
Tomasz AndrusiewiczBURMISTRZ LIDZBARSKI
WARMIŃSKIEGO
Jacek Wiśniowski

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI

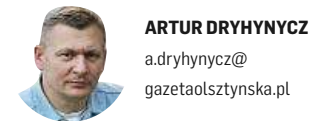
GO TV

BIZNES

62.
PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ROMBY, TRÓJKĄTY ORAZ JĄDRA

O pinach, rombach, trójkątach, asystentach, kulach i asymetrycznych jądrach rozmawiamy ze Stanisławem Stopierzyńskim, drużynowym mistrzem Europy oraz wicemistrzem Polski niewidomych i niedowidzących w kręglach klasycznych i bowlingu.



ARTUR DRYHYNICZ
a.dryhynicz@
gazetaolsztynska.pl

Przygodę ze sportem dla niewidomych i niedowidzących Stanisław Stopierzyński rozpoczął od piłki i kajaków, ale dziewięć lat temu dał się namówić swojemu kuzynowi (Mieczysław Kontrymowicz) na kręgle klasyczne oraz bowling. - Obie dyscypliny wyglądają bardzo podobnie, różnice są natomiast w technice rzutów, sprzęcie i ubiorze - wyjaśnia pan Stanisław, który reprezentuje barwy OKS Warmia i Mazury.

RÓŻNICE

- Liczba pinów (kręgli): kręgle klasyczne - 9, bowling - 10
- Sposób ustawienia pinów: kręgle klasyczne - romb, bowling - trójkąt
- Kula: kręgle klasyczne - z dziurkami na palce, bowling - bez dziurek

- Zawsze rzucam swoimi kulami, w których otwory są wiercone pod moje palce - zdradza olsztynianin. - Poza tym są to kule reaktywne, czyli z jądrem w środku. Oznacza to, że materiał zewnętrzny kuli jest inny niż ten, z której zrobiony jest jej środek. Jądro może być symetryczne lub asymetryczne i to właśnie ono powoduje, że kula po odpowiednim wyrzucie potem na torze sama skręca. Warto dodać, że takiej kuli nie rzuca się na wprost, bo ona leci niczym banan, czyli po łuku. Profesjona-

liści często mają ze sobą nawet po 12 kul, my natomiast, jako że nie możemy samodzielnie jeździć samochodem, przeważnie mamy dwie-trzy, bo tyle się zmieści w torbie i tyle damy radę donieść do poociągu. Jedna kula do bowlingu waży około siedmiu kilogramów. Te do kręgli klasycznych są sporo lżejsze, bo mają około dwóch i pół kilograma.

Jak sportowcy niedowidzący tymi kulami rzucają?

- KRĘGLI, KTÓRE STOJĄ JAKIEŚ 18 METRÓW DALEJ, OCZYWIŚCIE NIE WIDZĘ, ALE WIDZĘ POCZĄTEK TORU, WIĘC PRZEZ LATA TRENINGÓW WYROBIŁEM W SOBIE NAWYK POWTARZALNOŚCI - PRZYNAJĘ STANISŁAW STOPIERZYŃSKI.

- Poza tym często podczas zawodów jest asystent, który informuje mnie, gdzie kula wpada, czyli na przykład między pierwszy a trzeci kręgiel, albo między pierwszy i szósty. Wtedy wiem, że muszę się trochę przesunąć w jedną lub w drugą stronę. W bowlingu pomoc asystenta jest więc bardzo przydatna. Natomiast w kręglach klasycznych jest trochę inaczej, chociaż tor jest podobnej długości i szerokości. Tu oddajemy rzut, no i ile spadnie pinów, tyle nam zaliczają. A potem kolejny rzut i tak do trzydziestu. Później przechodzi się



Stanisław Stopierzyński z jednym ze swoich trofeów

na kolejny tor, na którym wykonuje się znowu 30 rzutów. W sumie są cztery zmiany, czyli zaliczamy 120 rzutów.

W kręglach klasycznych nie ma dobijania, jak w bowlingu, gdzie jeśli w pierwszej próbie strącimy na przykład tylko pięć

pinów, to w następnych rzutach usiłujemy zbić pozostałe. - Są to dwie zupełnie inne dyscypliny, dlatego na świecie tylko nieliczni grają i tu, i tu. Prawdę powiedziawszy, oprócz Polaków w innych krajach są może jeszcze dwie osoby. A może nawet

tylko jedna... Oczywiście mam tu na myśli granie na poziomie reprezentacyjnym. I dotyczy to zarówno sportowców widzących, jak i tych mających problemy ze wzrokiem - twierdzi pan Stanisław, który w ubiegłym roku zdobył drużynowe mistrzostwo Europy

w kręglach klasycznych oraz wicemistrzostwa Polski w kręglach i bowlingu. - Poza tym wygrałem cztery ostatnie turnieje, czyli Niepodległości, 30-lecia Stowarzyszenia CROSS, w Częstochowie i Puchar Warmii i Mazur.

Za kilka dni olsztynianin weźmie udział w ważnym zgrupowaniu reprezentacji Polski w bowlingu. Ważnym, bowiem w tym roku w angielskim Birmingham odbędą się zawody World Games (18-27 sierpnia). Jest to impreza, w której prezentowane są sporty nieolimpijskie. - Jest to też olbrzymia szansa dla naszego sportu - wyjaśnia Stanisław Stopierzyński. - Może uda się w końcu wciągnąć bowling na listę sportów paraolimpijskich. Byłaby to wielka sprawa, ponieważ byłoby nam wtedy zdecydowanie łatwiej zdobywać dofinansowanie na przykład z Ministerstwa Sportu. Do tej pory - żartobliwie mówiąc - jesteśmy taką kulą u nogi, a jako sport paraolimpijski byłibyśmy już kulą, z którą trzeba się liczyć - dodaje ze śmiechem pan Stanisław, który w planach ma także zgrupowanie kadry przed mistrzostwami Europy w kręglach klasycznych (na przełomie maja i czerwca w Rumunii). - W 2019 roku udało mi się indywidualnie i drużynowo zdobyć złoto, bo taki akurat fart miałem - przypomina ze śmiechem Stanisław Stopierzyński, który w marcu i kwietniu powalczy także o medale mistrzostw Polski.

TA OSTATNIA NIEDZIELA, „SZPILKOM” WYSTARCZY REMIS

FUTSAL \\\ W kobiecej lidze wszystko co najważniejsze rozstrzygnie się w najbliższą niedzielę. AZS UWM High Heels Olsztyn cały czas zajmuje 1. miejsce i ma otwartą drogę do awansu do Ekstraligi.

Wminioną niedzielę popularne „Szpilki” wygrały wysoko w Białymstoku, pokonując 6:1 miejscowy Helios. Główne rywalki w walce o awans, AZS SGGW Warszawa, także odpowiedziały zwycięstwem pokonując we własnej hali 2:0 Jezioranki Iława.

W takim razie o awansie do Ekstraligi zdecyduje niedzielne (19 lutego, godzina 15:30) spotkanie w hali w Kortowie (Prawocheńskiego 7). Obydwie drużyny mają taką samą liczbę punktów na swoim koncie, ale w pierwszym meczu lepsza okazała się

drużyna AZS-u, która pokonała 2:0 warszawski AZS SGGW. Do awansu Akademickom z Olsztyna wystarczy remis, ale w tym pojedynku nie będzie można kalkulować.

W innym spotkaniu piłkarki Stomilu Olsztyn przegrały u siebie 2:5

z Pogonią Zduńska Wola. — Zawiodła w tym meczu skuteczność — powiedział po spotkaniu Marek Malleszewski, trener Stomilu. — Nie wykorzystaliśmy m.in. dwóch rzutów karnych. Przed nami teraz ostatnie spotkanie w lidze z Jeziorankami. Zapraszam

kibiców do hali LO 5 w piątek wieczorem, godzina 20:00 — dodaje szkoleniowiec.

EMIL MARECKI

Wyniki:

• Helios Białystok - AZS UWM High Heels Olsztyn 1:6
• Stomil Olsztyn - Pogoń Zduńska Wola 2:5

• AZS SGGW Warszawa - Jezioranki Iława 2:0

Tabela:

1. AZS UWM	24	+26
2. AZS SGGW	24	+18
3. Pogoń	15	+8
4. Stomil	9	-2
5. Helios	7	-12
6. Jezioranki	1	-43



ŚRODA 15.02.2023

SPORT.wm.pl

TO JESZCZE NIE JEST TO

PIŁKA NOŻNA\\\\ Z przygotowującego się do rundy rewanżowej IV ligi zespołu z Morąga zawodnicy na razie odchodzą. Póki co, jeszcze żaden nowy piłkarz nie został zakontraktowany przez klub. — Ciągłe szukamy i sprawdzamy — mówi trener Andrzej Malesa.



MATEUSZ PARTYGA
m.partyga@
gazetaolsztynska.pl

Najbliższe pół roku będzie dla klubu z Morąga czasem próby. Huragan, jeszcze nie tak dawno (co najmniej) solidny III-ligowiec, obecnie gra w IV lidze i na pozostałe drużyny występujące w tej klasie rozgrywkowej patrzy z dołu. Zespół trenera Andrzeja Malesy, który po raz kolejny wrócił do Huraganu i pod koniec września przejął ekipę (drużyna z Morąga sezon rozpoczęła pod wodzą Fabiana Wieliczki) zajmuje obecnie przedostatnie 15. miejsce. W rundzie jesiennej Huragan zdobył tylko 10 punktów, a ten skromny dorobek to dzieło trzech zwycięstw i jednego remisu, przy jedenastu porażkach. W forBET IV lidze niżej jest tylko Pisa Barczewo (5 pkt. na koncie).

Przed Huraganem zatem ciężka wiosna. Pierwsza kolejka drugiej części sezonu 2022/23 zostanie rozegrana w dniach 11-12 marca, a morążanie na dzień dobry zagrają u siebie z liderem GKS-em Wiekielec. Potrzebujący punktów jak tlen zespołu z Morąga musi jednak punktować, nie ważne czy rywalem będzie ekipa z ligowej czołówki, czy też z rejonu zagrożonego spadkiem (czyli de facto bezpośredni rywal w walce o ten sam cel co Huragan).

Okres przygotowawczy do akcji „Wiosna” morążanie rozpoczęli 17 stycznia. — W tygodniu mamy trzy jednostki treningowe plus weekendowy sparing — mówi Andrzej Malesa, z którym rozmawialiśmy tuż po sobotnim test-meczu z zespołem Naki Olsztyn. Piłkarze z Morąga trenują w siłowni (wtorki), na Orliku (środy i czwartki), a na ponie-



W pierwszym meczu rundy wiosennej Huragan zagra na swoim terenie z GKS-em. W spotkaniu inaugurującym sezon morążanie, jeszcze pod wodzą trenera Fabiana Wieliczki, przegrali w Wiekielcu 0:3

działki przewidziany jest basen i regeneracja.

Dotychczas IV-ligowiec z powiatu ostródzkiego rozegrał tylko dwa mecze kontrolne. Miało być ich więcej, jednak z powodu choroby, ale także choroby w drużynie (grypa rozłożyła część kadry) nie doszło ostatecznie do sparingu z Zatoką Braniewo, zaplanowanego na sobotę 4 lutego.

W rozegranym tygodniu wcześniej pojedynku z Polonią Lidzbark Warmiński Huragan przegrał 0:5, trener Malesa tak skomentował to spotkanie (wypowiedź za huraganmorag.pl): — Trzeba przyznać, że mecz z Polonią Lidzbark Warmiński w naszym wykonaniu był mocno nieudany i zespół, który nie ukrywa aspiracji do awansu, wypunktował wszystkie nasze błędy, przede wszyst-

kim błędy indywidualne. W pierwszej połowie spotkania mieliśmy jeszcze kilka ciekawych akcji ofensywnych, zwłaszcza po odbiorze piłki w środkowym sektorze, gdzie w decydujących momentach zawiodła u naszych zawodników skuteczność. W tym fragmencie spotkania Polonia zdobyła dwie bramki po rzutach różnych, a nasi zawodnicy zachowywali się dość biernie pozwalając piłkarzom z Lidzbarka oddać celne strzały na bramkę. Druga połowa to już niestety pełna dominacja Polonii, która w krótkich odstępach strzeliła kolejne bramki grając w przewadze jednego zawodnika po czerwonej kartce dla Mariusza Deca. Nadal pracujemy i jesteśmy w trakcie szukania optymalnego ustawienia zawodników, których sprawdzamy pod

kątem przydatności na poszczególnych pozycjach — oceniał wówczas szkoleniowiec.

W ostatni weekend morążanie rozegrali sparing z Naki Olsztyn, a więc drużyną grającą na co dzień w klasie okręgowej. Tu już i gra, i wynik były lepsze, pamiętać jednak też trzeba, że przeciwnik był z niższej półki niż Polonia. Huragan wygrał na olsztyńskich Dajtkach 6:3, do przerwy prowadząc już 5:0.

— Przez pierwsze 60 minut grali piłkarze z teoretycznie pierwszego składu, potem weszli pozostali gracze. To był dobry sparing, traktujemy go w kategorii porządnej jednostki treningowej — ocenia Malesa.

Huragan pod koniec stycznia informował na swoim portalu internetowym o ruchach transfero-

wych, na razie — dotyczących tylko odejść z drużyny. W IV-ligowcu z Morąga w rundzie wiosennej sezonu 2022/23 nie zagra m.in. Zbigniew Marchlewski, Adam Kapusta, Aleksander Tomasz, Mateusz Błaut, Szymon Witkowski, Cezary Januszkiewicz i Piotr Zmiarowski. Treningi wznowił natomiast Dariusz Boczek, który wiosną ma występować w Huraganie.

SPORO TYCH ODEJŚĆ. A SĄ JUŻ MOŻE JAKIEŚ PRZYJŚCIA? — PÓKI CO, NIE ZAKONTRAKTOWALIŚMY JESZCZE ANI JEDNEGO NOWEGO ZAWODNIKA. CIĄGLE SZUKAMY I SPRAWDZAMY, TESTUJEMY KOLEJNYCH GRACZY, ALE MUSZĘ

PRZYZNAĆ, ŻE TO JESZCZE NIE JEST TO, CZEGO BYM OCZEKIWAŁ — OCENIA TRENER ANDRZEJ MALESA.

Huragan w najbliższą niedzielę zagra w nieźle obsadzonej halowym turnieju w Bartoszycach (Mamry Giżycko, Polonia Lidzbark Warm., Tęcza Biskupiec, Victoria Bartoszyce, Mazur Elk, MKS Korsze, Orleń Reszel, Czarni Olecko, Żalania Kętrzyn — zwycięzcy Wojewódzkiego Pucharu Polski w futsalu), następnie w Biskupcu będzie sparował z Błękitnymi Pasym, a na tydzień przed rozpoczęciem ligi w ostatnim zimowym test-meczu zmierzy się z Kormoranem Zwierzewo. Tuż po tym sparingu zacznie się misja, której celem będzie uniknięcie degradacji do okręgówki.